Rok XII. Kraków-Podgórze niedziela 15 czerwca 1913 Nr. 135

6 Cena numeru halerzy 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50
na prowincyi
z przesyłką pocztową K 1.50
Prenumerata za granicą
mk. 1.50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.
Kto. P. K. Oszcz. 126-896

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6.
Załączniki K 15 za tysiąc.

Ogłoszenia przyjmuje
Administracya „Nowin“
w Krakowie
ul. św. Gertrudy 10, otwarta od g. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny“ wychodzą o godz. 1 1/2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

O budującym się kanale.

Konieczna rewizya nie trasy, ale szczegółów projektu. — Apel do Izby handlowej.

Z okazyi urzędowania komisyi obchodowej otrzymujemy ze sfer fachowych artykuł, zawierający uwagi i postulaty, niezmiernie ważne dla sfer przemysłowych i handlowych w naszym kraju. Polecamy ten artykuł uwadze czynników miarodajnych.

Jedną a może nawet jedyną przyczyną, dla której sprawę drogi wodnej w Galicyi wysuwano na pierwszy plan z pośród innych licznych postulatów ekonomicznych kraju, był wzgląd na rozwijający się u nas przemysł, zwłaszcza na przemysł kopalniany. Sprawa uprzemysłowienia kraju była decydującym bodźcem w tej tak doniosłej sprawie i ona też pobudziła umysły sfer decydujących do tego stopnia, że mimo trudności, jakie ustawicznie się piętrzyły, sprawa budowy kanałów potrafiła wyjść obronną ręką.

O ile z jednej strony wykazywano i udowadniano, że przez drogę wodną rozwinie się przedewszystkiem nasz przemysł węglowy i drzewny, jak wogóle i inne gałęzie przemysłu, to równocześnie brano także wzgląd na ten kategoryczny argument, że kanały istnieć mogą tylko przy pomocy przemysłu, tzn., że przemysł w pierwszym rzędzie może i ma przyczynić się do rentowności przedsiębiorstwa kanałowego. Bo też kanały spławne z przemysłem stanowić muszą o tyle nierozerwalną całość, że nie można mówić o rentowności przedsiębiorstwa kanałowego, nie oglądając się na swego klienta-przemysłowca.

Pod tym też kątem widzenia oceniano rentowność dróg wodnych w Galicyi, i dlatego też przy trasie kanału starano się uwzględnić te momenty, które potrafią wpłynąć na rentowność przedsiębiorstwa kanałowego. Pamiętamy rozbieżne pod względem trasy zapatrywania rozmaitych czynników i organizacyi przemysłowych, pamiętamy argumenty, przytaczane przez jedną i drugą stronę i dlatego chcemy mieć pełną nadzieję, że zadecydowana wreszcie trasa. przedstawia bezwzględne korzyści wobec innych nieaktualnych już projektów.

Dziś też myśleć o zmianie trasy, która jest ukonsentowaną, znaczyłoby występować z postulatem, który nie może liczyć na uwzględnienie, a z drugiej strony wyglądałoby na krytykowanie dzieła przed jego ukończeniem, dzieła, które bądź co bądź zaważy kiedyś na szali gospodarczego rozwoju Galicyi. A jednak znaczny upływ czasu od chwili ustalenia trasy kanału, mógł już dziś wywołać zmiany pod względem charakteru okolic, kanałem przeciętych, a to w tem znaczeniu, że dziś musimy niektóre okolice, na które przy trasie nie zwracano uwagi, uważać za okolice przemysłowe lub też przynajmniej za okolice, które w najbliższej przyszłości, ze względu na sprzyjające warunki, pod względem przemysłowym ożywić się muszą. Dobrze zrozumiały intereres dotyczących gmin oraz interes przedsiębiorstwa kanałowego wymaga w takich wypadkach w obecnem stadyum robót kanałowych, kiedy pod względem technicznym nic jeszcze nie jest przesądzone, dokładnego zbadania momentów i zmienionych stosunków, któreby ewentualnie czyniły koniecznemi zmiany nie trasy, ale technicznych szczegółów lub wymagały uzupełnień projektu względnie urządzeń portowych czyli przystaniowych.

Innemi słowy — znaczny upływ czasu od chwili przeprowadzenia trasy kanałowej wymaga koniecznie *rewizyi projektu*, a to ze względu na zmienione warunki lokalne pojedynczych gmin.



Dziwna a straszna śmierć. (Opis wewnątrz numeru).

Dzisiejszy numer zawiera 16 stron.
Bez dodatku numeru sprzedawać nie wolno.

Taka zmiana istotnych warunków nastąpiła n. p. w gminie Skawina, w przyszłem centrum przemysłowem, gdzie od czasu trasy dokonanej w r. 1904 powstały pierwszorzędne zakłady przemysłowe. Otóż trasa kanału oddaloną jest tak znacznie od tych zakładów przemysłowych, że iluzoryczne są korzyści, jakieby z drogi wodnej te zakłady przemysłowe i przedsiębiorstwo kanałowe odnieść mogły. Również usytuowanie przystani w Skawinie rozwiązanem jest jak najnieszczęśliwiej, ile że projektanci niewątpliwie mieli na oku wyłącznie tylko względy natury technicznej i finansowej, a nie oglądali się bynajmniej na warunki rozwoju Skawiny i nie badali oczywiście kwestyi z punktu widzenia przemysłu, który wówczas jeszcze nie był tam zapoczątkowany.

Tak samo przedstawia się sprawa odnośnie do gminy Podgórze i Kraków, gdzie warunki rozwoju okolic, kanałem przeciętych, wobec powstania Wielkiego Krakowa zasadniczo się zmieniły i gdzie względy przyszłej regulacyi tych nowych dzielnic Krakowa wymagają już obecnie zupełnie odmiennego rozwiązania całego szeregu kwestyj które projektem kanału albo zupełnie nie zostały rozwiązane, albo których rozwiązanie w zmienionych warunkach uważać należy za niedostateczne.

W pierwszym jednak rzędzie gminy Kraków i Podgórze mieć winny na oku przemysłowy rozwój okolic położonych nad kanałem i dbać o to, aby w projekcie budowy kanału znalazły uwzględnienie te wszystkie postulaty, jakie spełnione być powinny z punktu widzenia obopólnych interesów tj. gminy i przedsiębiorstwa kanałowego.

Również i krakowska Izba handlowa nie powinna i nadal spuszczać z oka sprawy budowy kanału, lecz z tąsamą co dotychchczas intenzywnością i gorliwością śledzić sprawę także w jej wykonaniu. Izba handlowa winna zastanowić się nad tem, czyby nie było wskazanem zwołać obecnie ankietę sfer interesowanych, którąby miała za zadanie wypowiedzieć się co do żądań w kierunku uwzględnienia przez rząd postulatów odnoszących się do zmiany szczegółów projektu, względnie uzupełnienia tegoż, postulatów, które zaważyć mogą na szali w gospodarczym rozwoju zachodniej części naszego kraju.

Car „batiuszka“.

Kraków, 14 czerwca.

W chwili najkrytyczniejszej, kiedy wybuch wojny między Serbią a Bułgaryą zdawał się już być nieuniknionym, ozwał się car „batiuszka“ i jednym telegramem, wystosowanym do królów serbskiego i bułgarskiego, rozciął gordyjski węzeł zatargu, o którym już sądzono, że da się rozciąć tylko orężem. Stało się więc to, cośmy od samego początku zatargu serbsko-bułgarskiego przepowiadali, mianowicie, że zatarg ten zostanie załatwiony pokojowo. Rosya, której na utrzymaniu Związku bałkańskiego najbardziej zależy, nie dopuściła do bratobójczej wojny między sojusznikami, wojny, która byłaby grobem dla tego Związku i dla znaczenia państw bałkańskich wogóle. Car „batiuszka“ zmarszczył brew, zagroził powaśnionym sojusznikom i — piętrzące się coraz bardziej trudności jakby pod tchnieniem różdżki czarodziejskiej znikły. Serbia i Bułgarya przyjęły to pośrednictwo cara, narzucone im bez osłonek i widmo wojny znikło. Car „batiuszka“ uratował pokój na Bałkanie, a temsamem uratował pokój Europy, wynosząc oczywiście wielką korzyść i dla Rosyi, bo w ten sposób uratował prestige „matuszki Rassiji“ na Bałkanie.

W ślad za telegramem cara poszli przedstawiciele rządów europejskich do rządów serbskiego i bułgarskiego i wczoraj zażądali od nich natychmiastowego zredukowania sił zbrojnych. Ten krok mocarstw znalazł posłuch u obu rządów, które same rozumieją, że zatarg straci odrazu na swej ostrości, gdy w obu krajach stracą władzę generałowie i oficerzy, a ster polityki ujmą w swoje ręce politycy, nie żołnierze.

W tych dniach przeprowadzoną więc zostanie w Serbii i w Bułgaryi demobilizacya i wypadki potoczą się dalej spokojnym korytem, z którego wszelkie rafy usunęła wola cara i po części wola całej Europy. Wojny nie będzie.

Kiedy car batiuszka wyda swój wyrok rozjemczy — nie wiadomo. I Austrya bowiem chce utrzymać jaki taki bodaj wpływ na Bałkan. Wydanie carskiego wyroku poprzedzą więc długie rokowania austro-rosyjskie. W każdym jednak razie wyrok cara „batiuszki“ będzie decydującym i ugruntuje jeszcze bardziej protektorat Rosyi na Bałkanie. Wprawdzie dziś w Serbii odzywa się reakcya przeciw dyktatom z Petersburga, wprawdzie wczoraj w skupczynie pos. Marinkowicz oświadczył, że skupczyzna nie powinna pozwolić na to, aby Rosya kierowała polityką serbską, ale nie ulega wątpliwości, że gdy car znowu zmarszczy brew, to buntujące się dzisiaj baranki serbskie stulą uszy po sobie i pójdą dalej na żłób rosyjski, bądź co bądź dla nich bardzo potrzebny.

Losy pragmatyki i parlamentu.

Wiedeń, 14 czerwca.

Dziś jeszcze nie wiadomo, czy sesya lipcowa parlamentu przyjdzie do skutku. Dzisiaj widoki tej sesyi są bardzo złe. Wskutek tego wyłaniają się raz wraz nowe projekty, mające na celu umożliwienie wprowadzenia w życie pragmatyki urzędniczej. Mówią więc o uchwaleniu prowizorycznego planu finansowego, mianowicie w ten sposób, by uzyskać na drugie półrocze b. r. 16 milionów koron na wprowadzenie pragmatyki, a definitywny plan finansowy załatwić dopiero w jesieni. Ten projekt jednak niema również widoków, bo gdyby stronnictwa większości go przyjęły, to Rusini i czescy agraryusze grożą obstrukcyą przeciw prowizoryum budżetowemu.

Parlament utyka więc na każdym kroku, na Rusinach i czeskich agraryuszach.

Postępowanie Rusinów napiętnował na wczorajszem posiedzeniu poseł Steinwender, sprawozdawca budżetowy, który oświadczył wprost, że taktyka Rusinów zmierza w prostej drodze do zniszczenia parlamentu, co nie jest wielką sztuką, zwłaszcza, że różne stronnictwa od lat o to się starają.

Przeciw tym zamachom na parlament wystąpił też pos. Diamand, który krytykował stronnictwo rządu w akcyach ugodowych i zaznaczył, że Austrya może istnieć tylko jako wolny związek demokratycznych narodów, albo — przestanie istnieć.

Sesya lipcowa

i łącząca się z nią ściśle sprawa pragmatyki urzędowej stanowi dalej przedmiot rokowań, które jednak prawdopodobnie skończą się na niczem.

Srebrny dzwonek dla nam. Korytowskiego.

Piszą nam z Wiednia: Na środowem popołudniowem posiedzeniu komisyi budżetowej zjawił się na zaproszenie członków komisyi w sali obrad namiestnik dr Korytowski, który po raz pierwszy od czasu nominacyi jako namiestnik przybył właśnie do Wiednia. W komisyi powitano go bardzo serdecznie. Pos. Stoetzl przemówił do namiestnika, podnosząc jego objektywność przy przewodniczeniu obradom komisyi, poczem wręczył mu imieniem komisyi bardzo ładny srebrny dzwonek z napisem „komisya budżetowa 1911—1913“, prosząc by namiestnik przyjął ten podarek jako oznakę wdzięcznego uznania ze strony komisyi.

Namiestnik podziękował serdecznie za niespodziewane odznaczenie, zapewniając, że mimo trudności, związanych z przewodniczeniem w tak ważnej komisyi, wspomina zawsze z przyjemnością czasy swego w niej przewodnictwa. Po pożegnaniu się z poszczególnymi członkami komisyi, namiestnik opuścił salę obrad.

Ze świata politycznego.

Koło polskie w Sejmie pruskim wybrało prezesem pos. Mizerskiego, wiceprezesami pos. Chłapowskiego i Trąmpczyńskiego.

Nawiązanie ściślejszych stosunków gospodarczych Austryi z Turcyą domagają się w interpelacyi, wniesionej wczoraj w parlamencie, posłowie Stapiński, Lisiewicz i Sliwiński. Celem tego żądania jest sparaliżowanie wpływów Rosyi na Bałkanie.

Deputacya docentów uniwersytetów i technik przedłożyła wczoraj w parlamencie memoryał z prośbą o poprawę materyalnego bytu. Rząd uznaje spełnienie ich żądań za niemożliwe.

Opozycya węgierska złączyła się w jedną całość. Wszystkie grupy opozycyjne zjednoczyły się dla prowadzenia walki z Tiszą.

Prezydentem Sejmu węgierskiego po Tiszy został wybrany pos. Beoetty.

Mordercy wielkiego wezyra zabarykadowali się w jednym z domów w Konstantynopolu i dopiero po 3 godzinnem ostrzeliwaniu zostali ujęci. Jest ich trzech, Zia, Kiaziu i Naziu.

Liga oficerska w Turcyi zamierza na czele armii wkroczyć do Konstantynopola i wywołać rewolucyę przeciw młodoturkom.

Dziwna a straszna śmierć.

(Patrz ilustracyę na str. 1-ej).

Mało kto by przypuszczał, że spokojna grusza ogrodowa, teren niewinnych harców chłopięcych — może się stać przyczyną strasznej śmierci. A jednak tak jest, gdyż wypadek na naszej rycinie przedstawiony wydarzył się niedawno w Kobersdorf, małej wiosce dolno-austryackiej.

Oto siedmioletni synek pewnego tamtejszego gospodarza zapragnął zobaczyć oświetlenie lampionowe w sąsiednim ogrodzie i w tym celu wyspinał się na gruszę, stojącą w sadzie swego ojca. Gałąź, na której chłopak siedział, nagle się złamała i chłopak spadł, lecz nie dosięgnął odrazu ziemi, gdyż dziwnym zbiegiem okoliczności podczas upadku szyja jego dostała się między wąskie rozgałęzienie dwóch konarów (podobne do rozgałęzienia używanego na procę). I ta gałąź się urwała, lecz upadek na ziemię był tak silny, że krtań nieszczęśliwego chłopca formalnie została zgnieciona. Chłopak zginął straszną śmiercią od uduszenia, a nieszczęśliwi rodzice znaleźli w parę godzin później martwe zwłoki, leżące wśród liści i połamanych konarów.

Każdy nowy abonent, zgłaszający się wprost w administracyi „Nowin“, otrzyma bezpłatnie i franco zbiór niezwykle interesujących opowieści p. t. **„Przez lądy i morza“**

Z ruchu przedwyborczego.

Zainteresowanie się sprawą wyborów wzmaga się w Krakowie powoli, o czem świadczą coraz liczniej odbywające się zebrania i tworzenie komitetów wyborczych. Tempo tych przygotowań nie jest zbyt żywe, żadna jeszcze grupa nie ustaliła definitywnie listy swoich kandydatów; tradycya, aby dopiero w ostatnim tygodniu przed wyborami nazwiska kandydatów były proklamowane, i przy obecnych wyborach utrzymana będzie w mocy... Nie wygląda to bardzo demokratycznie, ale snadź warunki lokalne utrudniają zwrot tej w mierze.

Mieszczaństwo krakowskie, któremu grupa demokratyczna, złączona z „niezawisłymi żydami", wyrządziła afront, depcząc *sans gêne* warunki dopiero co uchwalonej kooperatywy i proklamując na własną rękę, bez żadnego porozumienia się z drugą grupą, swoich dwu kandydatów, mieszczaństwo krakowskie odpowiedziało na ten afront uchwałą, że akcyę wyborczą przeprowadzi samodzielnie i postawi czterech swoich kandydatów. Miejmy nadzieję, że mieszczaństwo wytrwa przy swojem postanowieniu i nie da się od niego odwieść żadnymi wykrętami ze strony przeciwnej i żadnymi manewrami polityków, którym *status quo* byłby bardziej na rękę. *Prestige* stronnictwa wymaga zdeterminowanej, niedwuznacznej akcyi; zmierzenie sił, sprawdzenie realnych walorów danych grup jest pożądane w interesie uzdrowienia życia politycznego w Krakowie i wzmocnienia jego tętna.

Uchwała stronnictwa mieszczańsko-demokratycznego.

Otrzymujemy następujący komunikat:

„Na zebraniu członków organizacyi mieszczańskiej P. S. D. odbytem w dniu 13 bm. powzięto jednomyślnie następującą uchwałę:

Organizacya mieszczanska P. S. D. z uwagi, że istniejąca w Krakowie druga grupa tego stronnictwa wbrew postanowieniom układu, zawartego między obiema grupami i zatwierdzonego przez Radę Naczelną stronnictwa, zamianowała jednostronnie dwóch kandydatów na posłów do Sejmu, uważa to postępowanie za naruszenie jedności stronnictwa i uchwala **przeprowadzić samodzielną akcyę wyborczą i postawić własnych czterech kandydatów.** Równocześnie postanowiono o tej uchwale zawiadomić prezydyum Rady Naczelnej stronnictwa we Lwowie".

Obszerniejszy komitet wyborczy organizacyi P. S. D. ukonstytuował się, wybierając swoim prezesem adw. dra T. Bednarskiego. Zastępcami przewodniczącego wybrani zostali pp.: dyr. dr Seeliger, r. August Porębski, wiceprezydent miasta dr Szarski, st. cechu Repetowski, r. T. Epstein i dyr. Parczyński. Na sekretarzy komitetu powołani zostali pp. r. dr Merz i Marceli Dutkiewicz, na skarbnika r. Iglicki.

Równocześnie wybrano komitet wyborczy ściślejszy, złożony — oprócz prezydyum — z 14 osób z prawem kooptacyi.

Kandydatury mają być zgłaszane na ręce prezydyum komitetu w ciągu dni 8, czyli do dnia 21 bm.

Prezydyum zostało upoważnione do porozumiewania się z komitetami pokrewnych grup i organizacyj.

O mandat z Podgórza-Wieliczki.

Dzisiaj po południu odbędzie się u prez. Leo konferencya między reprezentantami Podgórza a Wieliczki w kwestyi ustalenia kandydatury. Jak się zdaje, przedstawiciele Wieliczki (która posiada jedną trzecią część wyborców okręgu), odstąpią jeszcze tym razem od zamiaru stawiania kandydatury burmistrza Aywasa i zgodzą się na kandydaturę p. Maryewskiego, ale pod tym warunkiem, że reprezentanci Podgórza złożą pisemną deklaracyę, iż przy następnych wyborach nominacya kandydata przypadnie Wieliczce.

W imieniu Koła Krak. T. N. S. W. i grona przyjaciół przemawiać będzie na pogrzebie p. M. Morelowski.

Spisek.

„Słowo polskie" donosi: „Poszlaki, iż mord popełniony na św. Butkowskim był wynikiem zmowy, stają się coraz wyraźniejsze, co więcej, okazuje się, że prof. Butkowski był tylko pierwszą ofiarą tej zmowy. Profesorowie Polacy P. Jastrzębski i M. Głowiak otzymali ostrzeżenie, że może ich spotkać ten sam los, co ś. p. Butkowskiego".

„Wiek Nowy" notuje pogłoskę, iż władzom dostarczono materyału, który dowodzi, że Dzęgało spełnił wolę spisku, mordując prof. Butkowskiego. Jakiś uczeń seminaryum miał otrzymać wiadomość od pewnej Rusinki, że przeciwko prof. Butkowskiemu istniał spisek, który postanowił wylosować wykonawcę zamachu. Los padł na Dżegała.

Nastrój wśród młodzieży.

Młodzież polska seminaryum zerwała wszelkie stosunki osobiste z uczniami ruskimi i okazuje im demonstracyjnie niechęć. Od chwili mordu nie chce polska młodzież w bursie seminaryjnej jadać przy wspólnym stole z Rusinami, skutkiem czego zarządzono, ażeby Rusini jadali pierwsi, a następnie Polacy. Studenci ruscy zademonstrowali przeciwko temu w ten sposób, że nie jedli dziś śniadania.

Młodzież polska oświadczyła, że we wtorek nie puści do zakładu wogóle uczniów ruskich.

Z sali sądowej.

Syonistyczne jaja przed sądem.

Kraków, 14 czerwca.

Krakowski adwokat dr Juda Peiper jest z przekonania ortodoksą-chasydem i z tego tytułu popada w konflikty z syonistami, gdyż oba powyższe kierunki przekonaniowe wśród żydów nawzajem zagorzale się zwalczają. Zdarzyło się, że przed 3 miesiącami dr Peiper udał się do Oświęcimia i na zebraniu, odbytem w jednej z tamtejszych bóżnic wzywał podobno ortodoksów oświęcimskich, by na cztery wiatry przepędzili znienawidzonych syonistów. Wezwanie poskutkowało i gdy w jakiś czas potem syoniści oświęcimscy urządzili zgromadzenie, chasydzi przemocą wtargnęli do lokalu i przywódcę syonistów dra Pilzera zbili na kwaśne jabłko.

Syoniści krakowscy postanowili wziąć odwet. W sobotę 12-go kwietnia b. r., gdy dr Peiper szedł do domu modlitwy przy ul. św. Agnieszki, opadło go kilkunastu młodzieńców syonistycznych i — wśród kociej muzyki — zaatakowali go zgniłemi jajami. Cuchnący płyn zalał zupełnie oczy i twarz napadniętego, który skutkiem tego — mówiąc słowami skargi — „stał się zupełnie bezbronnym". Również całe ubranie dra Peipera — płaszcz zimowy, anglez, kamizelka i cylinder — obrzucone jajami przybrały w momencie kolor żółto-zielony i stały się niezdolne do dalszego użytku. Szkodę swoją z tego tytułu oblicza dr Peiper na blisko 200

Po lwowskiej zbrodni

Pogrzeb prof. Butkowskiego.

Olbrzymią manifestacyą żałobnych uczuć polskiego społeczeństwa, jak donoszą ze Lwowa, był pogrzeb ś. p. prof. Butkowskiego, który padł na posterunku od morderczej kuli ruskiej.

Przed godziną 4-tą popołudniu przed domem pogrzebowym, gdzie znajdowały się zwłoki ś. p. Butkowskiego, zebrało się kilkanaście tysięcy osób. Na trumnie złożono mnóstwo wieńców i kwiatów.

Z balkonu przemówili katecheta ks. Szokalski i rektor internatu im. Piramowicza Szczurkiewicz. Obaj mowcy podnosili wielkie zalety charakteru i serca ś. p. Butkowskiego i odparli zarzuty, jakoby Butkowski kierował się niesprawiedliwością wobec innej narodowości.

Na czele konduktu szła młodzież szkolna z wieńcami, między innemi niesiono wieniec cierniowy od młodzieży i olbrzymi wieniec od organizacyi narodowej VI okręgu z wstęgą, na której widniał napis: „Zamordowanemu Polacy!"

Trumnę niosła młodzież przez całą drogę od domu przedpogrzebowego aż na dworzec kolejowy. W ulicach stały gęste szpalery publiczności.

Na dworcu przemówił prez. Tow. nauczycieli szkół wyższych Zakrzewski, imieniem grona nauczycielskiego seminaryum prof. Szokalski. W końcu pożegnał zwłoki uczeń III kursu A. O godz. 8 wieczorem wśród dźwięków pieśni „Z dymem pożarów", odśpiewanej przez zgromadzonych, zamknięto wagon ze zwłokami.

W Krakowie.

Pogrzeb ś. p. prof. Butkowskiego odbędzie się dzisiaj po południu o godz. 4. Kondukt pogrzebowy ruszy z dworca kolejowego i podąży przez ul. Basztową, Szpitalną, Rynkiem i Wiślną na cmentarz zwierzyniecki.

Maniak-fałszerz dokumentów.



Putyra-Połotyński, syn włościanina z pod Myślenic, nieuleczalny maniak, fałszerz dokumentów, aresztowany onegdaj w Krakowie i osadzony w zakładzie dla nieuleczalnych, zbiegł i został powtórnie aresztowany w hotelu, gdzie zameldował się pod nazwiskiem Wąsowicza.

koron. Gdy napadnięty ochłonął z pierwszego przerażenia i gdy przechodnie pospieszyli mu z pomocą, napastnicy znikli jak kamfora.

W skardze wniesionej do sądu twierdzi dr Peiper, że napad ten był przygotowany i zorganizowany przez stow. nar. żydowskie „Przedświt – Haschachar“. Napastników było podobno kilkudziesięciu, dr Peiper zdołał jednak wyśledzić nazwiska tylko 16 napastników, których zaskarżył do sądu. Są to pp. Blankstein, Schwarzbart, Feldblum, Siódmak, Lustbader, Böhm, Lorie, Gottlieb, Wanderer, Lichtig, Steigler, Rakower, Mühlstein, Broder, Dunkelblum i Windisch — wszyscy **akademicy** krakowscy. — Skarga opiewa na obrazę czci.

Wczoraj toczyła się rozprawa w sądzie pow. karnym przed sędzią drem **Pierzchalskim**. Oskarżeni stanęli osobiście w asystencyi adwokatów Feldbluma, Marguliesa, Wahrhaftiga, Krengla, Zimmermanna, Schönwettera i Fendlera.— Na wstępie rozprawy postawił dr Peiper wniosek o odstąpienie całej sprawy prokuratoryi państwa, celem wdrożenia śledztwa o zbrodnię gwałtu publicznego przez uszkodzenie cudzej własności (§ 85 lit. a k. k.) tembardziej, że zniszczona zgniłemi jajami garderoba warta jest 200 kor. Dr Schönwetter zwalczał ten wniosek dowodząc, że dr Peiper zbyt optymistycznie ocenia wartość swojej garderoby, której poszczególne części, n. p. cylinder, pochodzący z epoki króla Ćwioczka, mają w najlepszym razie wartość antyczną. (Huczna wesołość). Dr Feldblum imieniem stow. „Przedświt—Haschachar“ zastrzegł sobie ściganie oskarżyciela za obelgę, wyrażoną w skardze, jakoby stowarzyszenie zorganizowało napad.

Sędzia dr **Pierzchalski** nie uwzględnił wniosku oskarżyciela o odstąpienie aktów prokuratoryi z powodu zachodzących znamion zbrodni gwałtu publicznego, lecz postanowił udzielić aktów prokuratoryi do wniosku ze względu na ewentualnie zachodzące znamiona przekroczenia z § 468 u. k. (złośl. uszk. cudz. własności) i w tym celu **rozprawę odroczył**.

Mała sala rozpraw zatłoczona była młodzieżą syonistyczną obojga płci.

Temperatura w **Krakowie**: Dnia 13 czerwca termometr doszedł od 6·6 do 16·9 C., barometr opadał się. Dnia 14-go czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 747·9 mm, termometru 9·1 C. — Wiatr: północno-zachodni.

Ucieczka aresztowanego mnicha.

Z Wadowic donoszą nam: W Kalwaryi aresztowała żandarmerya dnia 10 b. m. podejrzanego mnicha, którego odstawiono do starostwa w Wadowicach. Mnicha tego w habicie Paulina polecił starostwo umieścić w klasztorze Karmelitów w Wadowicach, dopóki nie sprawdzi się jego przynależności. Po kolacyi odprowadzono na noc do celi na I piętrze. — Gdy nazajutrz przyniesiono mu śniadanie — mnicha już nie było. Przez noc pociął on prześcieradła, koce, kołdry i ukręcił z tego sznur, na którym spuścił się z 2 piętra. — Za zbiegiem zarządzono pościg.

Morderstwo w Podgórzu.

Kraków, 14 czerwca.

Śledztwo policyjne w sprawie zamordowania właściciela cegielni Prochownika w Podgórzu poszło odrazu w kierunku hipotezy, iż zabójcą jest Tarnawa, który mszcząc się za uwiedzenie żony, w morderczy sposób rozprawił się ze śp. Prochownikiem. Jednakże wszelkie poszukiwania Tarnawy nie uwieńczyły się dotąd pożądanym rezultatem. Nie zdołano nawet wpaść na ślad jego miejsca pobytu.

W toku śledztwa wyszły na jaw nowe szczegóły, skierowujące dochodzenia policyjne w zgoła innym kierunku.

Po przesłuchaniu bowiem szeregu świadków, tak z rodziny śp. Prochownika, jak też z najbliższego jego otoczenia okazało się, że stosunki zastrzelonego Prochowika z jego zięciem były od dłuższego czasu bardzo naprężone i na tem tle śledztwo policyjne wysnuło wnioski, mające pierwszorzędne znaczenie dla rozstrzygnięcia zagadkowego morderstwa.

I tak z przesłuchania świadków ustalono, iż przed półtora rokiem z córką śp. Prochownika ożenił się Jan **Kopta**, dyetaryusz magistratu, pełniący funkcye oficyała egzekucyjnego. Powszechnie utrzymywano, iż Kopta ożenił się jedynie w nadziei odziedziczenia znacznego majątku po ojcu żony. Po ślubie jednak teść nie tylko nie zdradzał wcale zamiaru uczynienia zięcia swym spadkobiercą, ale stanowczo nawet oświadczył, iż Kopcie nie da ani grosza.

Na tem tle dochodziło do nieustannych scysyi między ś. p. Prochownikiem, a zawiedzionym w nadziei otrzymania posagu zięciem. Gdy Kopta począł wyrzucać teściowi utrzymywanie stosunków z Tarnawiną, ś. p. Prochownik obruzył się na zięcia i zerwał z nim wszelkie stosunki. I od trzech miesięcy teść z zięciem nie stykali się z sobą wcale. — Ś. p. Prochownik w ostatniej rozmowie z zięciem, która odbyła się w marcu, miał oświadczyć, iż cały swój majątek podzieli pomiędzy Tarnawinę i córkę Koptów. (Koptowie mają jedną trzymiesięczną córeczkę).

Przesłuchiwani świadkowie zeznali, iż słyszeli, jak **Kopta się odgrażał, iż zastrzeli teścia**.

Zważywszy fakt, iż strzały do Prochownika były zadane przez osobnika doskonale władającego bronią, a za takiego uważano powszechnie Koptę, jako sprawnego myśliwego, policya doszła do przekonania, iż **sprawcą mordu jest właśnie 24-letni Jan Kopta**. I dzisiaj w nocy policya **aresztowała Koptę**. Aresztowany kategorycznie zaprzecza wszelkim podejrzeniom, skierowanym przeciwko jego osobie i usiłuje wykazać swoje alibi.

Żona aresztowanego również swemi zeznaniami udowadnia alibi męża, policya jednakże, opierając swe podejrzenia na szeregu poszlak, doszła do przekonania, iż alibi Kopta nietylko, że nie jest udowodnione, ale wręcz jest nieprawdziwe.

Aresztowanie Kopty wywarło bardzo przygnębiające wrażenie wśród kolegów magistrackich, którzy aresztawanego darzyli wielką sympatyą i zaufaniem.

Naokoło sceny i estrady

„Onegin“

Czajkowskiego wypełnił we czwartek widownię teatru do ostatniego miejsca, nie przynosząc jednak prawdziwego zadowolenia muzykalnej części publiczności. Interes słuchaczów skupiał się szczególniej dookoła postaci Tatjany, odtworzonej przez p. Korolewicz-Wajdową tak, jak na znakomitą artystkę przystało, mimo widocznej niedyspozycyi. W dodatku p. Waydowa śpiewała partyę po włosku, a więc w języku, znanym tylko bardzo szczuplej garstce słuchaczy. Zmniejszało to do pewnego stopnia silne wrażenie śpiewu, który mimo to brzmiał jędrnie, doniośle, ujmując pięknością dźwięku i artystycznym szlifem. P. Kasprowiczowa jako Larina i p. Marynowiczowa jako Olga były na swoim miejscu. Mniej szczęśliwie powodziło się męskiej obsadzie partyj, z pośród których zainteresowanie budził debiut p. Karola Urbanowicza w partyi ks. Gremina. Nieodłączna towarzyszka wszystkich debiutantów trema, położyła ciężką swą dłoń i na głosie p. Urbanowicza, znanego zresztą z przygodnych występów i popisów. Głos nie duży lecz dźwięczny, choć nie pierwszorzędnej jakości, posiada warunki rozwoju i przyszłość szczególnie po zdobyciu równości w skali i wzmocnieniu zarówno w dole jak i w górze, co młodemu adeptowi da w przyszłości praktyka sceniczna i dalsze studya. Na razie ratowała sympatycznego adepta kunsztu śpiewackiego (któremu szczerze życzę jaknajświetniejszej karyery w obranym zawodzie) wybitna muzykalność i zapał.

Przedstawienie, które nie należało do starannie przygotowanych, prowadził energiczną dłonią p. Wolfsthal — ratując z uznania godną przytomnością skołataną nawę całości.

Stanisław Bursa.

Co słychać w mieście?

Kraków, 14 czerwca.

„Dzień zabawy“ i „letnia reduta prasy“, urządzane przez Syndykat dziennikarzy krakowskich, zapowiadają się wprost świetnie. — Komitet przygotował szereg pierwszorzędnych atrakcyj, wśród których pierwsze miejsce zajmą konkursy i kabaret z udziałem artystów opery i operetki, oraz pierwszorzędnych sił artystycznych miasta. Dzień zabawy urozmaicać będą dwie orkiestry wojskowe, orkiestra mandolinowa „Ogniska“ drukarzy, Chór akad. „Lutni“ itd. Szczegóły ogłoszone będą niebawem.

Zgłoszenia na letnią redutę, która zakończy „Dzień zabawy“ (niedziela d. 22 bm.) należy nadsyłać pod adresem: J. Rączkowski redakcya „Nowin“, R. Pilarz redakcya „N. Reformy“ i A. Lekszycki redakcya „Czasu“.

Kraków przeciw Wiedniowi. Reprezentacya Wiednia rozegra w najbliższą niedzielę match footbalowy z takąż drużyną naszego miasta, która niedawno świetne odniosła zwycięstwo nad zbiorową drużyną klubów lwowskich. „Team“ wiedeński zestawiony w tym roku z gracy może nie o tak głośnych nazwiskach, jak to praktykowano dawniej, lecz jest złożony z graczów młodych i wybitnych, którzy brali udział w zawodach Wiednia z Berlinem i Budapesztem.

Pomnik dla poległych w r. 1848. Poświęcenie i odsłonięcie pomnika odbędzie się w niedzielę dnia 15 bm. Publiczność i stowarzyszenia zbiorą się przed 10-tą na cmentarzu. O godz. 10-ej nabożeństwo w kaplicy cmentarnej, poczem poświęcenie i przemówienia: przew. Komitetu, prezesa „Gwiazdy“ i reprezentanta Rady miasta.

Oświetlenie elektrycznością Krakowa. Na wczorajszem posiedzeniu kom. elektr.-gaz. pod przew. dr Leo uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wniosek oświetlenia Rynku, plant i okalających je ulic elektrycznością. Ma być 185 lamp łukowych, które będą już od jesieni oświetlać miasto do godz. 10 w., później zaś zapalone będą lampy gazowe.

Dar narodowy 3 Maja. Krakowski Związek Okręgowy T. S. L. podaje do wiadomości, że d. 3 Maja zebrał przy stolikach oraz do puszek na Dar Narodowy dla T. S. L. kwotę koron 6,445 halerzy 58 (po potrąceniu wydatków).

John Binning wyzywa Zbyszka-Cyganiewicza. Dzisiaj otrzymaliśmy z Bremy list od słynnego atlety Johna Binninga, w którym donosi, że powróciwszy właśnie z Indyi (Binnig jest kapitanem amerykańskiej marynarki handlowej) dowiedział się, iż obaj bracia Cyganiewicze, Zbyszko i Władysław, powrócili właśnie z Ameryki. Wyzywa zatem publicznie Zbyszka-Cyganiewicza do walki o mistrzostwo świata i spodziewa się, że Zbyszko to jego wyzwanie przyjmie. P. Binning zaznacza, że jego honor nakazuje mu jeszcze raz stanąć w szranki ze Zbyszkiem i ma nadzieję, że Zbyszka zwycięży. Będzie to ostatnia walka Binninga, który potem ustąpi już z areny. W końcu pisze p. Binning, że nie walczy o pieniądze i że najchętniej stoczyłby walkę ze Zbyszkiem wobec grona zaproszonych reprezentantów prasy i sfer sportowych.

Ciekawi jesteśmy, czy p. Zbyszko-Cyganiewicz to wyzwanie przyjmie. W danym razie byłaby to walka jedna z najciekawszych.

Poświęcenie lokalu. Dnia 7 b. m. został poświęcony nowy handel artykułów treści religijnej i obrazów p. Stanisława Rąba przy ulicy Sławkowskiej l. 4.

Z prawdziwem zadowoleniem podnosimy ten fakt, że młodzież nasza mimo trudnych warunków coraz więcej przysparza nam firm katolickich poważnie zagrożonych zalewem obcym. Toteż obowiązkiem naszym poprzeć usiłowania młodych kupców w każdym kierunku. P. Rąb jako długoletni współpracownik w pierwszorzędnych firmach tego rodzaju, dał się poznać szerokim sferom kupujących, jako znakomity i sumienny handlowiec, więc niewątpliwie znajdzie tych kół pełne poparcie.

Nowej firmie zasyłamy życzenie: Szczęść Boże!

Ubezpieczenie od kradzieży. Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie wprowadziło nowy pożyteczny dział, mianowicie ubezpiecza na jak najdogodniejszych warunkach urządzenia domowe, kosztowności, dzieła sztuki i t. p. od zaginięcia i uszkodzenia spowodowanego przez kradzież. Szczegóły zgłoszenia ubezpieczeń podaje ogłoszenie zamieszczone w dzisiejszym numerze.

Związek stow. kat. stróżów urządza pojutrze zebranie d. 16 bm. o g. 6 wiecz. w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza. Na porządku dziennym między innemi ustawa krajowa dla stróżów.

Stow. majstrów murarskich, ciesielskich i t. d. urządza nadzwyczajne walne zgromadzenie członków d. 19 bm. o godz. 5 po południu w sali Klubu rękodzielniczego mieszcz. przy ul. Krzyża. Na porządku dziennym między innemi zmiana statutu i sprawa funduszu zapomogowego.

Kradzież kościelna. W kościele św. Katarzyny skradziono dywan z przed ołtarza.

Telegramy „Nowin“

Niezadowolenie z interwencyi cara

Wiedeń. (Tel. wł.) Inspirowana prasa wiedeńska w tonie rozdrażnionym omawia telegram cara do królów serbskiego i bułgarskiego, a zwłaszcza ten jego ustęp, w którym apeluje do obu królów w imię solidarności słowiańskiej. Cała prasa inspirowana („N. Tagblatt, Reichspost i N. Fr. Presse) ostro zwraca się przeciw temu zdaniu telegramu carskiego. Tego rodzaju postawienie kwestyi ma wyraźną tendencyę antiaustryacką i ma zapewnić Rosyi przodownictwo na Bałkanie. Austrya jednak nigdy na to nie pozwoli. Gdy przyjdzie do stałego uregulowania nowego porządku rzeczy na Bałkanie, trzeba się będzie także Austryi zapytać o zdanie.

„Zeit“ pisze, że dyplomacyi rosyjskiej udało się uratować „Związek bałkański“ i nadać mu wyraźną tendencyę antiaustryacką.

Serbia zgodziła się na ustąpienie Bułgaryi pewnego terytoryum, bo Rosya pocieszyła Serbię, iż otrzyma Bośnię. Rumunię zaś Rosya łudzi nadzieją, iż otrzyma Siedmiogród, a Grecyę, iż dostanie południową Albanię.

Od Serbii zależy.

Sofia. (T. B. K.) Nowy rząd udzieli jutro odpowiedzi na notę Serbii. **Żądanie rewizyi traktatu Bułgarya odrzuca.** Utrzymanie pokoju zależy więc od ustępliwości Serbii.

Prezydent gabinetu węgierskiego hr. Stefan Tisza.



Budapeszt. (Tel. wł.). Rada miejska uchwaliła wczoraj jednomyślnie votum nieufności hr. Tiszy.

Burney gubernatorem Albanii.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Reichspost“ donosi, że pomiędzy państwami trójporozumienia istnieje zamiar zamianowania admirała ang. Burneya prowizorycznym jeneralnym gubernatorem Albanii. „Reichspost“ protestuje przeciw temu zamiarowi, gdyż Burney podczas swego urzędowania okazał się stronniczym na korzyść Czarnogórców.

Ustąpienie Kokowcewa.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Tageblatt“ donosi z Petersburga, że według pogłosek, krążących w wyższych sferach rządowych, ustąpienie Kokowcewa obecnie nie ulega już najmniejszej wątpliwości. Car wyraził zapatrywanie, że połączenie prezydentury gabinetu z teką skarbu nie da się utrzymać na dłuższą metę. Jak długo sprawy bałkańskie były nieuregulowane, nie można było dokonać zmiany gabinetu. Obecnie motyw ten odpada.

Petersburg. (Tel. wł.) Kokowcew ustąpi już w najbliższych tygodniach i zostanie ambasadorem w jednej ze stolic zachodnio-europejskich.

Ambasador rosyjski w Wiedniu Giers przybywa tutaj w przyszłym tygodniu na kilka dni. Przyjazd jego łączy się z ustąpieniem Kokowcewa.

Nowi kardynałowie.

Rzym. (Tel. wł.) W lipcu odbędzie się konsystorz, na którym papież zamianuje kardynałami arcybiskupa wiedeńskiego Piffla i arcybiskupa kolońskiego Hartmanna.

Co prowadzi do zbrodni?

Petersburg. (Tel. wł.) Wczoraj zapadł wyrok w sensacyjnym procesie barona Heysmara i Dałmatowa (obszernie piszemy o tem na str. 11 *Przyp. Red.*) o zamordowanie milionerki Timowej. Dałmatow skazany został na 17 lat, baron Heysmar na 15 lat domu karnego.

Malwersacye pocztowe w Bochni.

Z Bochni donosi nasz korespondent: Onegdaj odbyła się ponowna rewizya w mieszkaniu Halli, aresztowanego przed kilku tygodniami pod zarzutem dokonania szeregu malwersacyi w bocheńskim urzędzie pocztowym. Jakkolwiek od czasu osadzenia Halli w areszcie śledczym upłynął z góry miesiąc, to jednak jeszcze onegdaj wyniki rewizyi w jego mieszkaniu stwierdziły słuszność skierowanych przeciwko Halli zarzutów. I tak, znaleziono kilka par bucików które kupcy bocheńscy poznali jako część niedoręczonego im towaru, dalej srebrny zegarek, który swego czasu piekarz z Bochni p. Kowacz nadał na poczcie bocheńskiej, a który nie doszedł do miejsca przeznaczenia. P. Kowacz zegarek ów polecił nadać jednemu z woźnych pocztowych i mimo, iż ten spełnił polecenie p. Kowacza, zegarek nie został doręczony adresatowi. P. Kowacz zaskarżył woźnego o odszkodowanie. Odbyła się rozprawa, zakończona wprawdzie polubownie, jednakże woźny zmuszony został do zapłacenia p. Kowaczowi odszkodowania za zegarek. Onegdajsza rewizya stwierdziła, iż zegarek ten skradł Halla.

Jak się dowiaduję, śledztwo ustaliło, iż Halla, mając dorobiony klucz do biurka swego kolegi p. Gr. wykradał stamtąd listy pieniężne, przyczem podejrzenia skierowywał na Gr., który darzył Hallę przez cały czas przyjaźnią. Stwierdzono w śledztwie, iż Halla w banku bielskim zmieniał skradzione z listów dolary i marki w ostatnich czasach łącznie na sumę 4 tysięcy koron.

O polskie szkoły dla polskich dzieci.

Cieszyn, 13. czerwca.

W niedzielę, 15. bm. odbędzie się w Cieszynie walne zgromadzenie Macierzy szkolnej księstwa Cieszyńskiego. Zarząd Macierzy stanie znowu przed walnem zgromadzeniem z niedoborem w budżecie na rok bieżący, niedoborem, który wprawdzie jest mniejszy, niż był w roku ubiegłym, ale zawsze wynosi 54.119·79 kor. na ogólną sumę przewidywanych wydatków 372.950·24 koron.

Działalność Macierzy, tak wszechstronna i owocna, nie może jednak przybrać ram takich, jakieby właściwie przybierać powinna. Przyczyną — brak funduszów, ustawiczna walka z brakiem pieniędzy.

W ciągu obecnego roku szkolnego zdołano przeprowadzić upminienie 3-klasowej szkoły ludowej w Pietwałdzie, która jednak jeszcze nie zupełnie spadła z bark Macierzy, gdyż przy układach z gminą Macierz musiała się zobowiązać do pomagania gminie w utrzymaniu tej szkoły przez 5 lat kwotą 700 koron rocznie. W toku są pertraktacye o upminienie szkół: 5-klasowej w Ostrawie Polskiej i 3-klasowej w Dziećmorowicach, które jednak dotychczas skutkiem oporu wydziałów gminnych, pozostających w rękach czeskich, nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem pomimo, że Wydział krajowy w Opawie zgodził się już na przyjęcie płac nauczycielskich w tych szkołach na etat krajowy. Tak więc wydatki dawne zmaleją w r. 1913 na razie o kwotę, która służyła do utrzymania szkoły w Pietwałdzie. Nowych ciężarów Macierz na siebie brać nie mogła i nie może i znów pozostał cały szereg bardzo piekących potrzeb nie zaspokojonych, mianowicie na razie 4 szkoły ludowe, 5 ochronek, 4 szkoły uzupełniające przemysłowe itd. Zakłady te już powinny tam istnieć od lat kilku dla ratowania przeszło półtora tysiąca dzieci polskich od niechybnego wynarodowienia.

Jeden nadzwyczajny wydatek będzie Macierz musiała pokryć w tym roku: jest nim wyrównanie prywatnej pożyczki hipotecznej w wysokości 14.500 kor., ciążącej na budynku szkoły ludowej w Cieszynie, a którą Macierz musi wypłacić dnia 1. lipca br. Ten nadzwyczajny wydatek wymaga nadzwyczajnych dochodów.

Zarząd Główny Macierzy Szkolnej żywi niepłonną nadzieję, że całe społeczeństwo polskie i nadal będzie się opiekowało braćmi swoimi, którzy na najdalszych zachodnich kresach narażeni są na podwójne wynarodowienie, i że, podobnie jak w roku poprzednim niedobór znacznie wyższy, dzięki ofiarności społeczeństwa został w całości pokryty, tak i ten przewidziany na rok obecny, dzięki tej samej ofiarności, zostanie wyrównany, a tem samem ubezpieczony będzie ciągle zagrożony byt szkół już istniejących. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej odwołuje się do całego społeczeństwa, ażeby poparło usiłowania ludności polskiej na Śląsku, która corocznie przeważnie najdrobniejszemi kwotami kilkadziesiąt tysięcy koron składa na szkoły Macierzy, składa pod hasłem „dla polskich dzieci polskie szkoły!“ i w ten sposób przyczynia się według możności do zapewnienia wprawdzie nie wszystkim, niestety, ale na razie przynajmniej dwu tysiącom dzieci polskich dobrodziejstwa nauki w języku ojczystym.

LWOWSKI TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE.

W sobotę dnia 14-go Czerwca 1913 r.

Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej oraz gościnny występ Adama Ludwiga.

Po raz pierwszy w bieżącym sezonie:

FAUST

opera w 5 aktach Karola Gounoda.

OSOBY:

Doktor Faust	*Dobosz*
Mefistofeles	*Okoński*
Małgorzata	Korolew.-Waydowa
Walenty	Ludwig
Siebel	*Marynowicz*
Marta	*Kasprowiczowa*
Wagner	*Jeliński*

Studenci, żołnierze, dziewczęta, mieszczanie.

W odsłonie II-giej WALC układu Stanisława Faliszewskiego i Eugeniusza Koszutskiego odtańczą: p. Burkacka, Koszutska, Faliszewski, Koszutski, M. Pasternakówna, K. Pasternakówna, Kozakówna, Bogdanowicz, Sikorska Szymańska.

Reżyser: Adam Okoński.

Kapelmistrz: Bronisław Wolfsthal.

Początek o godz. 7½. — Koniec o godz. 10½.

REPERTUAR OPERY i OPERETKI.

Sobota:

„Faust“ opera w 4-ch aktach Gounoda. — Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Niedziela: popołudniu

„Opowieści Hoffmanna“, fantastyczna opera w 4-ch aktach J. Offenbacha. (Ceny dramatu).

Niedziela: wieczór

„Grigri“, operetka w 3-ch aktach P. Linckego.

Poniedziałek:

„Życie paryzkie“, operetka w 2 aktach J. Offenbacha. (Ceny operetkowe).

Wtorek:

„Madame Butterfly“, opera w 5 aktach, muzyka Pucciniego.

Sroda:

„Życie paryskie“, operetka w 5 aktach, J. Offenbacha.

Czwartek:

„Zaza“, opera w 4 aktach R. Leoncavalla. Gościnny występ Janiny Korolewicz- Waydowej

KINEMATOGRAFY.

KINO-WANDA

przy ul. Gertrudy.

„Jego kobieta“, dramat amer. „Wielka wygrana na loteryi“, humor. „Stara ławka“, dramat.

KINOTEATR T. S. L.

ul. Podwale l. 6.

„Ptaki drapieżne“, zdjęcie z natury. „Romans Małgorzadki“, dramat w 4 aktach.

Zaniedbany warsztat galicyjski.

Obraz ekonomicznego niedorozwoju Galicyi: „Tablice statystyczne gospodarstwa społecznego w Austryi ze szczególnem uwzględnieniem Galicyi“.

W tych dniach na półkach księgarskich ukazała się pod powyższym tytułem bardzo cenna publikacya*) posła dra H. Diamanda, zestawiona z ogromnym nakładem pracy ze źródeł urzędowych: tablice statystyczne, ilustrujące w sposób b. przejrzysty całą gospodarkę społeczną Austryi.

Autor pisze we wstępie:

„W miarę, jak szerokie warstwy ludności zdobywają wpływ na losy państwa i kraju, powstaje dla nich obowiązek dokładnego zapoznania się z warunkami kraju, jego rozwojem jako też innych krajów monarchii, z nami związanych... Wydawnictwo tablic statystyki gospodarczej zamierza dać każdemu obywatelowi sumę dat, które okażą mu kraj i stosunek jego do innych krajów Austryi w świetle ścisłej rzeczywistości i w miejsce mglistych wyobrażeń postawią liczby. Niejednego pozornego znawcę stosunków i warunków kraju ogarnie zdumienie przy zapoznaniu się z konkretnemi liczbami“.

Autor dla łatwiejszego zrozumienia stanu i warunków rozwoju Galicyi przeciwstawia ją w tablicach krajom sudeckim t. zn. Czechom, Morawom i Śląskowi, których ludność jest o jedną piątą liczniejsza od galicyjskiej, a cały obszar prawie równy Galicyi.

Przytoczymy tu na podstawie tablic statystycznych kilka cyfr, świadczących o opłakanym **niedorozwoju Galicyi**, o ubóstwie naszem w porównaniu z rozwojem, produkcyą i bogactwem Czech.

Galicya jest krajem rolniczym. Jak nisko jednak stoi u nas rolnictwo!

Kraje czeskie mają od Galicyi tylko o 6·71 procent więcej roli, ale produkują na niej o 23 procent więcej zboża, przedstawiającego wartość o 35 procent większą od galicyjskiego. (Galicya produkuje rocznie zboża za 476,744.000 koron, kraje czeskie zaś za 736,748.000 kor.).

Cały do podatku zapodany dochód obywateli galicyjskich, mających ponad 1200 kor. rocznego dochodu, wynosi **421,729.000** koron, podczas gdy kraje czeskie wykazują dochodu przeszło **1642 milionów**, a więc blisko *cztery razy tyle co Galicya*. Austrya Niższa zaś, siedziba banków i tow. akc., wykazuje dochód roczny w kwocie 2000 milionów koron.

Cukier, którego Galicya powinna być główną producentką, cały jest w rękach krajów sudeckich: 8,480.254 centr. metrycznym produkowanym w Czechach, w Morawie i Śląsku przeciwstawia Galicya 149.903 centnr. metr., to znaczy coś ponad 1·8 procent. Tak samo węgla produkuje Galicya za 10 milionów kor. rocznie, gdy kraje sudeckie produkują go za 128 milionów koron.

Tych kilka porównań, które niewątpliwie niejednego w zdumienie wprowadzą, świadczy, jak *zaniedbanym warsztatem jest jeszcze Galicya*. Zaiste, na każdem polu jest moc do zdziałania: przedewszystkiem w zakresie *rolnictwa, górnictwa i przemysłu fabrycznego*. Jesteśmy też znacznie *ubożsi* od mieszkańców Czech: skoro podzielimy wartość płodów głównych gałęzi rocznej produkcyi galicyjskiej przez ilość mieszkańców, znajdziemy, że na głowę mieszkańca Galicyi przypadnie 70 kor., gdy zaś to samo uczynimy w Czechach, otrzymamy na głowę 130 koron.

A więc do pracy! Ulepszeń wymaga przedewszystkiem rolnictwo. I zdrowiej byłoby dla chłopa naszego, żeby nauczył się gospodarować umiejętnie, niż żeby nadmiernie zajmował się polityką.

*) Cena wynosi 1 kor.

Hr. Zeppelin.



W ubiegły poniedziałek przybył hr Zeppelin na balonie „Sachsen“ do Wiednia, gdzie został przyjęty z nadzwyczajnymi honorami wojskowymi, był na specyalnej audencyi u cesarza i otrzymał wysokie odznaczenie. Zamierzona sprzedaż balonu „Sachsen“ austryackiemu ministerstwu wojny za 1,200.000 kor. nie przyszła jednak do skutku. Austryackie ministerstwo wojny zrozumiało, że balony Zeppelinowskie nie mają żadnej wartości na wojnie. Wykazujemy to w artykule na stronie 9 p. t. „Geniusz francuski górą!„

Rozrost i rozwój Krakowa — i postulaty gospodarki miejskiej.

Przemówienie r. Perosia w toku dyskusyi budżetowej w dn. 9 bm.

Jak zaznaczyliśmy w krótkiem sprawozdaniu z ogólnej dyskusyi budżetowej, która się odbyła w ubiegły poniedziałek, imieniem „klubu radziedzkiego“ przemówił radca Peroś, przedstawiając w zarysie, ilustrowanym cyframi, rozwój gospodarstwa miejskiego i główne postulaty miasta. Zgodnie z zapowiedzią, umieszczoną na końcu sprawozdania, przytaczamy dziś w streszczeniu przemówienie r. Perosia.

R. Peroś zaznaczył na wstępie, że tegoroczny budżet oceniać należy na tle depresyi, która objawia się spadaniem dochodów, a podnoszeniem się wydatków i równoczesnem żądaniem wkładów. Budżet Krakowa wzrasta z roku na rok kolosalnie. W roku 1903 wynosił 3,056.278 kor. — w roku 1911 wynosił 6,099.891 kor., w roku 1912 wynosił 6,757,680 kor. — a na rok 1913 preliminowany został w wysokości 7,881.035 kor. Różnica między zeszłorocznym, a tegorocznym budżetem wynosi 1.223.876 kor.; ta różnica świadczy, że miasto, które powiększyło swe terytoryum spełnia przyjęte na się wielkie zadania ekonomiczne, społeczne i kulturalne.

Że miasto podołać może wielkim i z roku na rok rosnącym wydatkom, zawdzięczamy to w głównej mierze świetnemu prosperowaniu przedsiębiorstw miejskich. Elektrownia daje miastu 293.044 kor. dochodu, gazownia 344.340 kor. Także rzeźnia miejska i targowica bydła przysparzają miastu znacznych dochodów i chronią obywatelstwo przed nadmiernem opodatkowaniem.

Radca Peroś w dalszym wywodzie wskazywał wydatną działalność na polu rozszerzenia miasta. — Przyłączenie Podgórza zabezpiecza równomierny rozrost miasta, lepsze wyzyskanie sieci kolejowej, nabycie korzystnych przedsiębiorstw miejskich — i wprowadzi też do reprezentacyi miasta szereg ludzi nowych, ludzi praktycznych, przemysłowców. Dalej wskazał mówca na budowę nowych linij tramwajowych, budowę zakładów izolacyjnych, prace regulacyjne w mieście, budowę kanałów (w starem mieście 3455 m., w dzielnicach przyłączonych 3825 m.) na zamierzone zasklepienie Rudawy koło parku dra Jordana i budowę kolektora w Dębnikach etc., budowę i rekonstrukcye dróg etc.

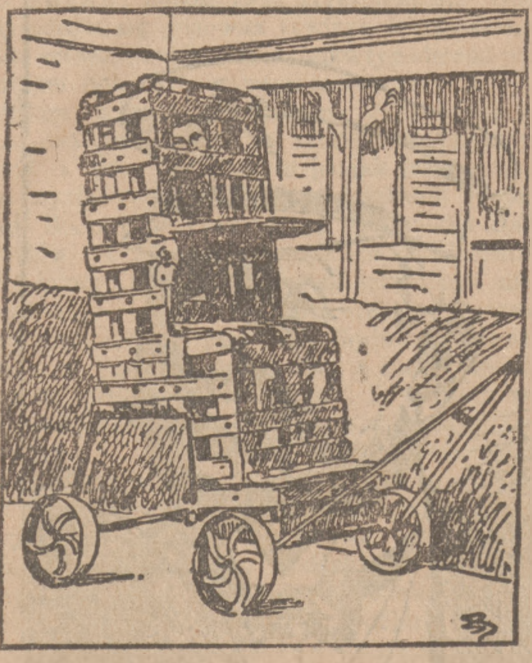
R. Peroś wskazał z kolei na wybudowanie kilku nowych, okazałych szkół (w zeszłym roku na Dębnikach i Półwsiu Zwierzynieckiem, w tym roku w Płaszowie i Nowej Wsi). Omówiwszy dalej sprawy dobroczynności, kwestye węgla miejskiego, aprowizacyi miasta (miasto utrzymuje mleczarnię z 6 sklepami), wskazawszy na inwestycye i roboty rządowe (regulacya Wisły, budowa dworca towarowego), podniósłszy bliską pomyślną realizacyę szeregu spraw, dotyczących ogólnej kultury miasta (Muzeum Narodowe na Wawelu, budowa Akademii Górniczej, która rozpocznie się zapewne jeszcze w b. roku, utworzenie szkoły przemysłu artystycznego *Kunstgewerbeschule*), podniósłszy wreszcie z uznaniem zasługi prezydyum miasta w kierunku obniżenia czynszu dzierżawnego za akcyzę o 300.00 kor., czyli o 100.000 rocznie — zaznaczył r. Peroś, iż Kraków dla gmin podmiejskich świadczy b. wiele. W ciągu ostatnich trzech lat suma świadczeń dla gmin doszła do 5 milionów koron, nie można więc stwierdzić, że miasto nie dotrzymuje swych przyrzeczeń, przeciwnie czyni więcej, niż się zobowiązało.

Mimo to wszystko gospodarka miasta nie jest bez cieni i zgodzić się należy z wywodami p. Bandrowskiego, że na administracyę miasta wydaje się za dużo, bo 22 proc. wydatków. W tym kierunku konieczną jest reorganizya magistratu, decentralizacya agend i ich zmodernizowanie i to jeszcze przed zimą. Z dalszych postulatów wzkazane jest umieszczenie racyonalne zakładu Brata Alberta i aresztów miejskich.

Przedewszystkiem zaś należy zwrócić uwagę na *kwestyę rękodzielniczą*. Rękodzieło znajduje się w nader trudnych warunkach. Stowarzyszenia przemysłowe rękodzielnicze wykazały w roku 1912 razem uczestników 8844 (wczem 2123 majstrów, 2401 uczniów, a 4811 pomocników).

Stosunki w rękodziele są wprost niepokojące, towar zagraniczny, sprowadzany masowo, zniszczył egzystencyę rękodzielników tak dalece, że dziwnem jest skąd może w Krakowie wyżyć 1528 krawców, 1026 szewców? Żyje, wprost jakąś sztuką ten trzon mieszczaństwa. Pomoc dla rękodzielników jest też postulatem, który mówca imieniem swego klubu stawia do prezydenta i Rady miejskiej. Trzeba pomyśleć o domach rękodzielniczych i warsztatach.

Klatka do przewożenia zbrodniarzy.



W kilku Stanach Ameryki północnej transportowano do niedawna zbrodniarzy w zakratowanych klatkach; było to barbarzyństwo, nie miało ono jednak na celu zapobieżenia ucieczce zbrodniarza, ale ochronienie go przed zemstą tłumów, przed zlynchowaniem. Jak wyglądała taka klatka, to widać na powyższej rycinie.

Nowy dworzec towarowy w Krakowie.

Z nastaniem lata rozpoczęły się w pełnem tempie roboty nad ostatecznem wykończeniem nowego dworca towarowego w Krakowie, który stanął między przedłużoną ul. Długą, a ul. Warszawską, poza szpitalami wojskowymi. Od strony ulicy Długiej wznosi się jeden magazyn i budynek mieszkalny, a z drugiej strony toru głównego kolejowego dwa wielkie magazyny i dwa mniejsze zbiorowe dla firmy Leinkauf przeznaczone.

Roboty w dużych magazynach, wybudowanych zeszłego roku, są już ukończone. Stanęły tam trzy ogromne magazyny o powierzchni 10 tysięcy metrów kwadratowych, trzy budynki kancelaryjne i jeden mieszkalny. Wszystkie te budynki przedstawiają się bardzo okazale; cokoły i rampy wykonane są z kamienia, górne zaś części z cegły na „Rohbau“ t. j. z naturalnego czerwonego muru fugowanego. Magazyny mają dachy specyalnej konstrukcyi i patentowej systemu „Stefana“. Podłogi są asfaltowe na podłożu betonowem, tak, ażeby czystość można było jak najlepiej utrzymać.

Roboty około budowy nowego dworca towarowego przeprowadza znany w Krakowie architekt Herman Gutman, który prócz dwóch magazynów, przeznaczonych dla firmy Leinkauf, przeprowadza architektoniczne zakończenie podkopu. Mury bowiem, dawniej wykonane, nakrywa się płytami granitowemi, na których dopiero staną bardzo ozdobne postumenty z granitu i masywna lano-żelazna balustrada.

Roboty budowlane, które są już prawie na ukończeniu, oddane będą w lipcu do użytku kolei, zostaną więc tylko roboty brukarskie do wykończenia.

Do każdego magazynu przeprowadzono odrębne linie kolejowe, które siecią rozchodzą się po całym dworcu, od głównego węzła na przestrzeni.

Drogi dojazdowe do nowego dworca buduje obecnie gmina m. Krakowa, a od ich ukończenia zależnem będzie otwarcie dworca dla użytku publiczności. Po wykończeniu dróg zarząd tramwajów przystąpi do przeprowadzenia linii tramwajowej, która weźmie początek tuż przy rampie dworca i węzłem około szpitala wojskowego przejdzie ulicą Długą do III mostu na Wiśle.

Robotami z ramienia ministerstwa kolejowego kieruje tutejsza sekcya konserwacyi kolejowej, a mianowicie inspektorowie Artur Grosser i Andrzej Nosowicz.

Nadmienić także należy, że w łączności z podkopem wykonuje się obecnie mury parkanowe dla zamknięcia całego obszaru, służącego dla celów dworca kolejowego, a w murze tym mieścić się będzie ośm żelaznych czterometrowych bram, które będą prowadzić do środka ogrodzenia.

Otwarcie nowego dworca po wykończeniu tej reszty robót nastąpi w pierwszych dniach września b. r., co publiczność krakowska powita z całem zadowoleniem, gdyż przyznać trzeba, że zarząd kolejowy starał się o wprowadzenie możliwych wygód dla publiczności.

Strzelcy na kopcu Grunwaldzkim.

Z Niepołomic pisze nasz korespondent:

Po raz pierwszy gościliśmy w ubiegłą niedzielę dzielny zastęp Strzelców z Krakowa, IV. kompanię pod komendą podporucznika W-y. Przybyli o pół do 1 i rozłożyli się obozem w lesie. Ciekawi mieli sposobność podziwiać sprawność i karność drużyny. Obóz rozbito zręcznie i szybko, poczem przystąpiono do przygotowania posiłku. Trwało to krótko. Kuchnia polowa funkcyonowała należycie. Obiad był skromny, żołnierski: zupa, porcya mięsa lub kiełbaski i herbata. Po małym wypoczynku rozpoczęto ćwiczenia polowe, następnie odbyła się musztra. Zwięzłe rozkazy wykonywane były w lot, w każdym zwrocie, w każdym ruchu widać było tężyznę fizyczną, szybką oryentacyę, wogóle dobre wyćwiczenie. Zasługa to przedewszystkiem energicznego podporucznika drużyny W-y, który z powodu zalet charakteru cieszy się wielką sympatyą u wszystkich członków drużyny, spełniających każdy jego rozkaz z zapałem.

Po ukończeniu ćwiczeń rzucono hasło sypania kopca Grunwaldzkiego na ochotnika. Ruszyli wszyscy. Dziarsko chwycono za łopaty i taczki. Praca szła żwawo. Każdy starał się prześcignąć swego towarzysza, aby jak najwięcej dorzucić ziemi do pomnika, który potomności ma przekazać pamięć wiekopomnego zwycięstwa nad krzyżackim gadem. Zapał, z jakim pracowano dowodził niespożytej wprost wytrwałości i energii drużyny, która — jak dowiedziałem się — odbyła forsowny marsz z Krakowa do Niepołomic. Wyruszyła o godz. 8 i miała stanąć w Niepołomicach według rozkazu o godzinie 2, a przybyła o półtorej godziny wcześniej, co najlepiej świadczy o jej sprawności.

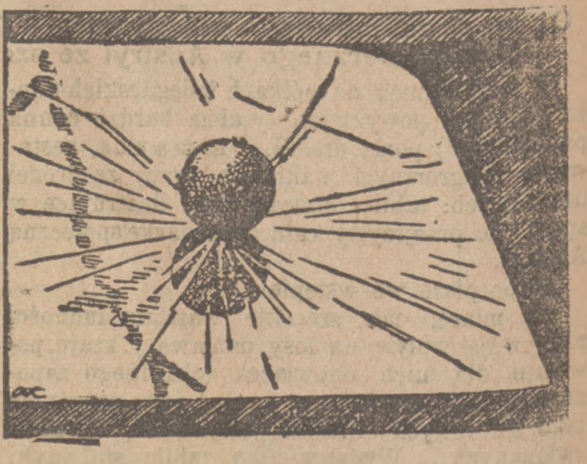
Po ukończeniu sypania kopca wysłuchała drużyna ze skupieniem objaśnień wojskowych terenu, poczem wśród śpiewu „Hej Strzelcy wraz, nad nami orzeł biały“ ruszyła drużyna dziarsko ku Wiśle i wraz z wycieczką „Pracy“ odjechała statkiem.

Dzielnych Strzelców witali wszyscy radośnie z wyjątkiem pewnej właścicielki (o nazwisku zamilczę), która poskąpiła Strzelcom nawet wody, rozkazawszy odjąć od studni wiadro z łańcuchem.

Postępek ten przyjął ogół ludności Niepołomic do wiadomości z oburzeniem. Zła niewiasta zapomniała, że przykazanie każe podróżnego w dom przyjąć, spragnionego napoić. Niech jej będzie zapomniane!

Jan B.

Szkło, które nie pryska.



W Anglii rozpoczęto w ostatnich czasach próby fabrykowania nowego gatunku szkła, które ma tę zaletę, że podczas rozbicia nie rozpryskuje się. Do fabrykacyi użyto składników zwykłego szkła i pewnej części celluloidu, który osłabia kruchliwość, a wzmacnia sprężystość. Rycina nasza przedstawia taflę nowego szkła, po spuszczeniu na nią ciężkiej, żelaznej kuli. Szkło rozpekło na drobne części łagodnie, nie rozpryskując się jednak zupełnie. Zastosowanie nowego szkła do okien wozów kolejowych usunie niebezpieczeństwo, na jakie narażeni bywają podróżni z powodu rozpryskiwania szkła podczas zderzenia lub silniejszych wstrząśnień.

O wakacye ubogiej młodzieży szkolnej.

Otrzymaliśmy następującą odezwę:

Za kilka tygodni opuści ucząca się młodzież mury szkolne, aby odpocząć po całorocznej pracy i odetchnąć swobodniejszą piersią. Nie wszyscy jednak uczniowie mają sposobność do wypoczynku na świeżem powietrzu wśród pól i łąk, wśród gajów i lasów. Znaczna ich część zmuszoną będzie stosunkami rodzinnymi pozostać nadal wśród murów miejskich, przy boku swych rodziców lub opiekunów, zwłaszcza uczniowie ubożsi, którzy ani dokąd, ani czasem i za co wyjechać nie mają. Cząstka ich wprawdzie znajdzie przytułek i opiekę w koloniach wakacyjnych w Wielkiej Porębie, dzięki staraniom i zapobiegliwości dotyczącego Towarzystwa humanitarnego, o ile więcej jednak będzie takich, dla których wyjazd na świeże powietrze pozostanie czczem marzeniem, których młode płuca będą nadal musiały oddychać skwarnem, powietrzem miejskiem, pyłem przesyconem!

A przecież i dla nich przy dobrej woli możnaby coś zrobić. Gdyby się i na wsi znaleźli przyjaciele młodzieży czy to po dworach i folwarkach, czy na plebaniach, czy wreszcie w chatach wieśniaczych, którzyby mogli i chcieli przyjąć pod swoją opiekę jednego lub kilku ubogich uczniów z miasta, już to do towarzystwa lub pomocy w nauce, jużto jako pomocników przy różnych pracach i zajęciach gospodarskich, jakiemże by to było wielkiem dla uczniów dobrodziejstwem, jak wielką wobec społeczeństwa zasługą, któremu zdrowie młodego pokolenia nie może być obojętne.

Nie wątpiąc, że tacy szlachetni ludzie się znajdą, Wydział Towarzystwa Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich chętnie podejmie się pośrednictwa w tym względzie, gdyby kto żądał, a łaskawe zgłoszenia uprasza przesłać pod adresem dyrekcyi gimnazyum V. w Krakowie.

Geniusz francuski górą!

Los lubi płatać ironiczne figle.

W dwa dni po przybyciu hrabiego Zeppelina do Wiednia i po przyjęciu dosyć entuzyastycznem, które zgotowały hrabiemu Zeppelinowi sfery oficyalne wiedeńskie, awiatyk francuski pan Brindejonc de Moulinet pokazał całemu światu cywilizowanemu, że przyszłość awiatyki nie leży w kierunku, w którym chciały popchnąć żeglugę powietrzną Niemcy, lecz w tym kierunku, w jakim prowadzą ją Francuzi.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wynalazek hrabiego Zeppelina ma swoje zalety, ale te zalety z góry skazują statki powietrzne, oparte na systemie lżejszym, niż powietrze, na zastój, gdy dojdą do pewnego stopnia rozwoju. Balon hrabiego Zeppelina robi mniej więcej 80 do 90 kilometrów na godzinę. Jest to szybkość bardzo znaczna. Ale wątpić należy, czy będzie można tę szybkość jeszcze bardziej powiększyć.

Dalej ów balon sterniczy nie może się wzbić zbyt wysoko w powietrze. Zbyt wielka wysokość mogłaby, a nawet musiałaby narazić go na zatratę, gdyż pod wpływem rozcieńczonego powietrza gazy stałyby się jeszcze bardziej rozprężliwemi i rozerwałyby powłokę balonu.

Wreszcie jeszcze dwie ważne okoliczności utrudniają rozwój balonów sterniczych. Przedewszystkiem kwestya kosztów. Balon sterniczy kosztuje od ośmset tysięcy koron do miliona koron. Jest to suma, która nie pozwala budować zbyt wielkiej ilości takich statków, ponieważ ani państwo, ani kapitał prywatny nie może umieścić sumy kilkuset milionów koron w balonach, które skutkiem lada jakiego drobnego przypadku gotowe ulec zniszczeniu. Powtóre, należy pamiętać, iż wylądowanie takiego wielkiego balonu, jakimi są balony sternicze, wymaga odpowiedniego placu i odpowiedniej hali, gdzie możnaby go uchronić przed burzą, oraz innemi przypadłościami atmosferycznemi.

Natomiast aeroplany, budowane na zasadzie systemu cięższego, niż powietrze, już dzisiaj posiadają niesłychanie wiele zalet. Są tanie, pozwalają wzbić się niesłychanie wysoko w powietrze, posiadają większą szybkość, niż balony sternicze, nie wymagają zbyt dużego miejsca do wylądowania i nie nastręczają wiele trudności, gdy chodzi o ich przechowanie.

Niestety, dzisiaj grzeszą one jeszcze wielką wadą: nie posiadają prawie żadnej pewności w locie. Lada jakaś niedokładność, przypadek, drobna omyłka awiatyka, słowem, tysiące szczegółów natury wręcz podrzędnej sprawiają, iż aeroplan w jednej chwili może się zmienić w garść połamanych kawałków żelaza, drzewa i płótna, przyczem równocześnie nieszczęśliwy żeglarz zmienia się skutkiem upadku na ziemię w masę bezkształtną i krwawą.

Cały wysiłek awiatyki nowoczesnej dąży właśnie do tego, by skonstruować coraz to pewniejsze aeroplany, które dawałyby żeglarzowi możność wznoszenia się w powietrze z prawdopodobieństwem uniknięcia katastrofy. Katastrofy zawsze będą możliwe, jak są możliwe przy samochodach, jak są możliwe na kolejach żelaznych, jak są nawet możliwe podczas podróży, odbywanej zwyczajnym powozem. Ale chodzi właśnie o to, by to prawdopodobieństwo katastrofy zmniejszyć do takiego stopnia, aby z aeroplanów uczynić środek lokomocyi i środek orężny, nie narażający żeglarza na zbyt wielkie — obecnie możliwe — niebezpieczeństwo.

Balony sternicze i aeroplany podczas wojny.

Niemców — jak wiadomo — przedewszystkiem obchodzi awiatyka wyłącznie ze stanowiska wojennego. Wspomnieliśmy już przed paru dniami, że źródłem popularności Zeppelina w Niemczech były nadzieje, pokładane w jego wynalazku jako w środku zawojowania Anglii.

Tymczasem właśnie ze stanowiska wojennego aeroplany mają stanowczo wyższość nad balonami sterniczymi. Balon sterniczy może zabrać wprawdzie kilkudziesięciu ludzi, oraz jedno albo dwa działa maszynowe wraz z odpowiednią amunicyą. Ale już wylądowanie tego olbrzyma nastręcza trudności. Dalej — co jeszcze ważniejsza — konieczność utrzymywania się w pewnej, stosunkowo niskiej, wysokości nad ziemią naraża balon sterniczy na kule armat nieprzyjacielskich. Już dzisiaj wynaleziono specyalne armaty, które mają tak urządzone lafety, że wyloty owych dział mierzą w górę. Kula armatnia, wyrzucona z takiej armaty, może bardzo łatwo dosięgnąć balon sterniczy unoszący się w wysokości 700 do 800 metrów nad ziemią.

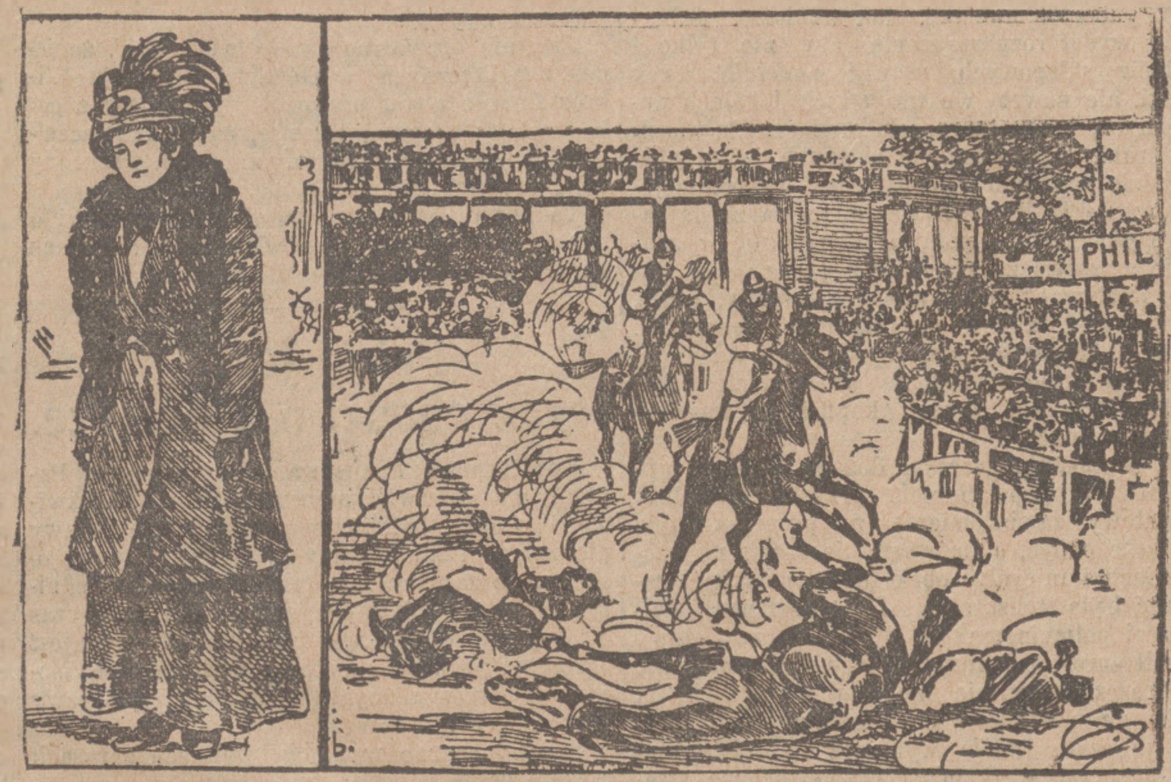
Natomiast aeroplany wprawdzie zabierają tylko jednego albo dwóch żeglarzy powietrznych, mogą jednak wzbijać się tak wysoko, iż kula armatnia ich nie dosięgnie. Żeglarz powietrzny na aeroplanie może rzucić kilka bomb wybuchowych na ziemię i sprawić zamieszanie w szeregach nieprzyjacielskich, potem może znowu opuścić się szybko na ziemię, wziąć nowe zapasy amunicyi i wykonać po kilkunastu minutach nowy atak z pomocą bomb wybuchowych.

Nadto trzeba pamiętać, że aeroplan kosztuje co najwyżej 20.000 koron. Za cenę tedy jednego balonu sterniczego można wypuścić do tysiąca aeroplanów, które niby ptaki drapieżne będą się wznosiły nad wojskiem nieprzyjacielskiem i siały z góry zniszczenie w jego szeregach.

O pilotów w armii francuskiej nie trzeba się troszczyć, gdyż tamże na pilotów zaczęto kształcić nie tylko oficerów, ale i podoficerów.

Francuzi w dziedzinie awiatyki przodują wszystkim innym narodom i w ten sposób przygotowują się do walki z Niemcami.

Szaleńczy atak sufrażystki na królewskiego konia.



Miss Davison **Scena na wyścigach.**

(*Patrz opis na str. 11*).

Gwałty moskiewskie na Litwie.

(*Korespondencya „Nowin“*).

Wilno, 13 czerwca.

Polityka rządu carskiego na olbrzymiej połaci ziem zaboru rosyjskiego, na Litwie i Rusi, skierowana do zupełnego wytępienia polskości, w codziennych swych przejawach nie tylko, że nie ustępuje najbardziej barbarzyńskim szykanom pruskim, ale je znacznie jeszcze przewyższa. Dla zilustrowania niszczycielskiej roboty rządu moskiewskiego przytaczam kilka przykładów z ostatnich dni, które, jako fakty, najlepiej zaświadczą o systemie polityki rosyjskiej.

Przed kilku dniami w gub. grodzieńskiej, w miasteczku Sielcach ludność katolicka, urządziła procesyę. Miejscowy ksiądz w szatach kościelnych, śpiewając, hymny szedł na czele procesyi. Wtem komisarz policyi Mordolubow, zawzięty wróg księdza, nie lubiącego się opłacać policyi łapówkami, zastąpił drogę procesyi przy pomocy kilkunastu konnych strażników i trzydziestu pieszych. Komisarz, nie zważając wcale, iż ksiądz niósł Przenajświętszy Sakrament, kazał strażnikom dobyć szabel i rozpędzić spokojnie idącą procesyę. Wśród uczestników procesyi zawrzało. Kilku z gorętszych proporcami od chorągwi usiłowało rozprawić się ze zgrają policyantów. I tylko błagalnym namowom księdza udało się uspokoić rozgoryczonych i niedopuścić do rozlewu krwi. Ksiądz z ludem powrócił do kościoła.

Kilku parafian wraz z księdzem wysłało skargę na komisarza do gubernatora, łudząc się, że istnieje u nas jakaś tolerancya religijna. Nie tylko „kruk krukowi oka nie wydziobał“, ale na drugi dzień zjechała do Sielc żandarmerya i przeprowadziła surowe rewizye w mieszkaniach wszystkich osób, podpisanych na skardze do gubernatora, jak również i na plebanii. Mimo gorliwych poszukiwań nic nie zdołano znaleźć podejrzanego. Każdemu dano jednak do zrozumienia, iż na wypadek powtó

rzenia się podobnej nielojalności wobec władz, „winni“ zostaną surowo ukarani.

W gubernii mińskiej, jak wiadomo, gubernator wydał rozporządzenie, aby nie tylko z szyldów sklepowych usunąć zupełnie język polski, ale nawet we wszystkich lokalach publicznych, jak restauracych, kawiarniach, wszelkie druki, nie wyłączając pisanych jadłopisów, wszędzie powinien być używany wyłącznie język rosyjski. Rozporządzenie to za zgodą samego gubernatora policya interpretuje w znacznie szerszym zakresie, gdyż pod pojęcie „lokale publiczne“ podprowadza i kościoły, gdzie, jak twierdzi, zbiera się taksamo publiczność. I oto od dłuższego czasu policyanci wdzierają się do kościołów podczas uroczystych nabożeństw, zdzierają wstęgi, konfiskują wszelkie napisy polskie.

W przededniu procesyi Bożego Ciała do proboszcza w Sopockiniach, przysłał naczelnik powiatowy zawiadomienie, że procesya o tyle się może odbyć, o ile wszystkie szarfy na chorągwiach i inicyały obok tekstu polskiego zawierać będą tekst rosyjski. Odnośnemu komisarzowi policyjnemu ów dygnitarz powiatowy polecił surowo dopilnować tego rozporządzenia. Proboszcz oczywiście nie mógł się zgodzić na takie zmoskwiczenie emblematów kościelnych. Gdy procesya miała wyruszyć z kościoła, zjawił się prystaw (komisarz) z sześcioma strażnikami i kategorycznie zażądał od księdza usunięcia napisów polskich. Spotkał się z głuchą odmową. Niebawem wszystkie chorągwie i ołtarzyki, na których oko stupajki dojrzało słowa polskie, zostały skonfiskowane i zabrane do urzędu policyjnego. Procesya się nie odbyła, lud z bezsilnie, przynajmniej na razie, zaciśniętemi pięściami wyszedł z kościoła. Między władzą duchowną, a gubernatorem grodzieńskim odbywa się urzędowa korespondencya o zwrot zrabowanych chorągwi.

Do tego nieprzerwanego pasma gwałtów dorzucić chcę jeszcze jeden charakterystyczny objaw prześladowania katolicyzmu. Wbrew obowiązującym w Rosyi prawom istnieje na Litwie i na Rusi przepis, zabraniający zbierania składek na budowę kościołów, bez odpowiedniego pozwolenia. Starający się o pozwolenie otrzymują odpowiedź: „Nie macie zatwierdzonego planu, więc nie wolno budować“. Gdy się zaś przedstawi plany, władza orzeka: „Nie wolno budować, bo nie macie jeszcze pieniędzy“. Wytwarza się więc błędne koło; ni tego, ni owego zacząć nie można.

Oto krótka tylko wiązanka bezwzględnych, niczem nieskrępowanych prześladowań rządu carskiego, jakie znosić musimy na Litwie.

K.

Zbrodnie carskich siepaczy.

W tych dniach krakowski związek pomocy dla więźniów politycznych otrzymał wiadomości z katorgi Nerczyńskiej, że jedyny i ostateczny znak protestu przeciw bezprawiom caratu, masowe samobójstwa więźniów politycznych w Kutomarze i Ałgaczach w niczem nie zmieniły warunków więziennych. Carski pachołek minister „sprawiedliwości“ Szczegłowitow rozkazał obostrzyć rygor więzienny.

Wszystkich więźniów politycznych zaraz po samobójstwach towarzyszy spędzono do jednej celi, nie wyłączając ciężko chorych, oraz tych, którzy zostali od śmierci ledwie uratowani. Nieszczęśliwych okrutnie bito, poczem carskie katy zostawiwszy ofiarom jedynie bieliznę, rzucili wszystkich do mokrych nor podziemnych, zwanych „karcerami“. Tak trzymali wszystkich, nie wypuszczając za próg, wśród ciągłych znęcań po 3—5 miesięcy.

Warunki życia więźniów politycznych w 12 więzieniach-katowniach katorgi Nerczyńskiej są tak straszne, że samobójstwo dla więźnia jest jedynem wyjściem.

Ostatnio otrzymano świeżą wiadomość, że jeden z politycznych w Górnym Zerentuju Wiktor Rezner został przemocą wyciągnięty z celi, poddany okrutnej chłoście, na rozkaz naczelnika więzienia Kowalewa, a potem wrzucony do „karceru“, gdzie zabił się.

Ta nowa ofiara oprawców carskich mówi o strasznych, wprost rozpaczliwych warunkach więźniów politycznych w Rosyi.

Pokój jest, teraz chodzi o pieniądze.

Konferencya finansowa, obradująca w Paryżu, ma załatwić najważniejszą część likwidacyi wojny bałkańskiej, mianowicie sprawy pieniężne. Dopiero, gdy te sprawy zostaną ostatecznie zatwione, podpisany zostanie definitywny pokój. Obrady te jednak portwają czas dłuższy, raz dlatego, że materyał do obrad jest ogromny, po drugie dlatego, że stanowisko mocarstw jest w różnych kwestyach, tej sprawy dotyczących sprzeczne.

Sprawy sporne w najogólniejszych zarysach tak się przedstawiają:

Turcya liczyła dotychczas wraz ze swemi prowincyami europejskiemi 23 miliony mieszkańców, z których 6.2 milionów przypadało na Europę. Jej długi państwowe wynosiły przed wojną 2.875 milionów franków, obecnie zaś przekroczyły sumę 3 miliardów — i to nawet znacznie. Ogólne zaś państwowe dochody Turcyi wynosiły w ubiegłym roku 700 milionów franków, z których przeszło 170, a więc 25 proc. szło na oprocentowanie i amortyzacyę długów.

Na mocy pokoju londyńskiego Turcya straciła teraz wszystkie posiadłości europejskie z wyjątkiem wilajetu konstantynopolitańskiego, z 5 milionami mieszkańców — (zatrzymała 1.2 milona). Ponieważ zaś w Turcyi oblicza się siłę finansową państwa według liczby mieszkańców, a nie według obszaru, przeto strata tej siły Turcyi w ukończonej wojnie wynosiłaby 20 do 25 proc. poprzedniego stanu rzeczy. Na tej też podstawie proponują państwa trójprzymierza, ażeby zwycięskie państwa przyjęły 20 do 25 proc. długu tureckiego, czyli około 600 milionów franków, z czego na samą Bułgaryę przypadłoby 300 milionów. Na to delegaci tych państw zgodzić się nie chcą, twierdząc, że Turcya czerpała główne swoje dochody z Azyi i że prowincye europejskie więcej ją kosztowały, niż jej zysku przynosiły.

Co do odszkodowania wojennego, to mocarstwa trójprzymierza popierają opór Turcyi i twierdzą, że taką kontrybucyą obciążać jej nie można, pod żadnym zaś warunkiem nie godzą się na ogromną kwotę, żądaną przez zwycięzców. Z państw trójporozumienia Anglia nie zdeklarowała jeszcze swego stanowiska. Rosya zaś oświadcza, że zgodzi się na stanowisko, zajęte przez Francyę, jako w tej sprawie w największej mierze interesowaną — bo główną wierzycielkę Turcyi i państw bałkańskich. We Francyi zaś, wbrew dotychczasowym przypuszczeniom – nie panuje zasadnicza opozycya przeciwko odszkodowaniu. Przeciwnie, we francuskich kołach finansowych i rządowych istnieje podobno gotowość przyznania państwom zwycięskim 800 milionów, a nawet miliarda franków odszkodowania. W Paryżu przeważa przekonanie, że Turcya i ten ciężar jeszcze zniesie. Sympatye dla państw zwycięskich wzmagają się tam z dnia na dzień, a wynikają one z nadziei, że państwa te staną się rynkiem zbytu dla wyrobów francuskich. Francya więc gotowa wzmocnić państwa te jak najbardziej, we własnym interesie.

Dla Austro-Węgier nie bardzo to przyjemna perspektywa...

Operetka albańska.

Bardzo złośliwie przedstawia korespondent ateńskiego dziennika „*Patris*“ albański rząd tymczasowy w Walonie.

Pewnego dnia wiosennego — pisze — do Walony przybył Izmael Kemal, a na głównym placu miasta zebrał się tłum ludzi. Dlaczego? Oto nad głowami zebranych rozwinął się kawałek czerwonej materyi z wielkim ptakiem czarnym o dwu głowach. Był to sztandar albański. Wobec ludności Walony i wobec kilku albańczyków-mahometan z Argyrocastro proklamacya niezawisłej Albanii stała się faktem dokonanym. Przybył także proboszcz don Nicolo i kilku innych *signori*, którzy w pięknym języku Dantego życzyli szczęścia i rozwoju nowemu państwu. A że pierwszem zadaniem państwa jest utworzyć sobie rząd, przeto przystąpiono do uformowania go natychmiast.

Mufti bej, minister spraw wewnętrznych, pochodzi z Argyrocastro, jest deputowanym do parlamentu stambulskiego, członkiem komitetu „Jedności i postępu“, ma około 35 lat wieku. Abdi bej, kuzyn Essada baszy, obrońcy Skodaru, jest bogatym właścicielem ziemskim i zupełnym analfabetą. Minister wojny, Mehmet basza, dzieli ze swoim kolegą charakter bogatego ziemianina jako też analfabetyzm. Jest znany z zamiłowania do przepychu i z hojności. Odkąd został ministrem, nie dotyka stopą ziemi, jeździ powozem lub konno, w oczekiwaniu samochodu, który wydaje mu się czemś nierozłącznem z godnością ministra. Nosi też za pasem istną panoplję, jako symbol swojego urzędu. Midhat bej ma lat 40, zna nieco język rosyjski. Pandelis Calis, benjaminek gabinetu, cieszy się powszechną sympatyą dla dobrego humoru. Eleuterios Nossis, pochodzący z Elbassanu, b. wychowanek szkoły ludowej w Berat, ma o wiele więcej ziemi, niż wiedzy naukowej. Piotr Bogas zdecydował się ostatecznie, że będzie albańczykiem; poprzednio podawał się za Greka, o ile zachodziła tego nagląca potrzeba. Luigi Karakuki, jak z imienia już widać, jest gorliwym protagonistą wpływu włoskiego, mówi po francusku i po włosku, był sekretarzem prywatnym Izmaila Kemala.

Na jakiej przestrzeni rządzi nowy gabinet? Władza jego rozciąga się na razie aż do wsi Łunicy, na jakieś 20 kilometrów od Walony. Reszta kraju znajduje się w zupełnej anarchii. Górale nie troszczą się o rząd tymczasowy i zapowiadają, że nie o wiele więcej zainteresuje ich rząd stały. Będą dalej mieszkali w swoich gniazdach orlich na turniach i tak jak drwili sobie z rządu tureckiego, mają zamiar traktować rząd własny. Posiadają swoje prawa, swoje organizacye rodowe, swoje sądy, w których kij i kula są jedynemi środkami kary i egzekucyi wyroku. Byle im dano pokój, bo mogą być bardzo nieprzyjemni, gdy się ich podrażni. Rząd na razie nie wchodzi z nimi w styczność. Nie pragnie ich nawet widzieć w Walonie, mimo, że ministrowie, zarówno ze zwyczaju narodowego, jak z dbałości o bezpieczeństwo, chodzą uzbrojeni w rozmaitego gatunku sztylety, rewolwery i nawet karabiny.

Wejdźmy teraz do pałacu rządowego, aby przypatrzeć się rządowi przy załatwianiu spraw państwa.

W wielkim salonie zgromadziła się cała rada ministrów i kilkunastu notablów, którzy posiadają w kraju znaczenie. Drzwi otwarte, każdy

ma wolny przystęp. Żandarmi wchodzą i wychodzą nieustannie, zwracając się z kilku słowami do ministrów. Dlaczego rząd nie każe zamknąć drzwi? Z dwu przyczyn: przedewszystkiem trzeba dać ludowi przystęp do władzy o każdej porze, powtóre: drzwi niema.

Dwu ministrów usiadło przy Issie Boletinacu. Palą i rozmawiają. Jakiś zarośnięty człowiek rozmawia po cichu z Luigim Karakukim. Pytamy: kto to? Jeden z najbardziej znanych bandytów okolicznych.

Podsłuchajmy:

— Potrzebuję pieniędzy... Każdy z was dostał swoją część, ja ani grosza...

— Cierpliwości. Przyjdzie kolej i na ciebie.

— Trzeba mi coś zaraz...

— Dobrze. Idź się ogolić. Zostaniesz przy mnie, będziesz miał pięćdziesiąt franków miesięcznie.

Klient odchodzi zadowolony. Nagle jeden z ministrów wychodzi do przyległego pokoju. Zapowiedziano wizytę konsula austryackiego. W sali rozmowa toczy się dalej. Tym razem o sprawach politycznych.

— Austrya, Austrya nas ocali!... Powiadam wam.

— Nie. Tylko do Włochów trzeba się zwracać. Ci nam pomogą.

Jeden z ministrów przecina dyskusyę.

— Jesteśmy przyjaciółmi Włoch i przyjaciółmi Austryi.

— A nie dostaną nas ani Włochy, ani Austrya — uzupełnia ktoś z boku.

Tak to — kończy dziennik grecki — wygląda tok życia w państwie, które ma być utworzone.

Szaleńczy atak sufrażystki.

(Patrz rycinę na str. 9).

Podczas ostatniego angielskiego derby zdarzył się wypadek, który wstrząsnął nerwami tysięcznych tłumów, zebranych na wyścigach. Start udał się bardzo dobrze, tylko „Ammer“ własność króla angielskiego pozostał nieco w tyle. W chwili, gdy jego dżokej Jones pchnął go do biegu, przecisnęła się popod baryerę, oddzielającą tor od publiczności sufrażystka Emilia Wilding Davison, rzuciła się z krzykiem przed konia i zdołała go pochwycić za uzdę. Koń wraz z jeźdźcem upadł i przez chwilę widać było na murawie szamotający się kłąb dwojga osób i konia. Koń przewalił się przez kobietę, potem zerwał się na nogi i bez jeźdźca pognał w pole. Mnóstwo ludzi przybiegło na ratunek. Kobieta była nieprzytomną, zaniesiono ją do stojącego ambulansu, zaprowadzono tam także dżokeja, który ledwie trzymał się na nogach.

Wśród publiczności powstało zaniepokojenie i oburzenie. Mnóstwo osób cisnęło się około ambulansu, grożąc, że Davisonową zlynchują. Tymczasem zaś wyścig o nagrodę derby odbywał się dalej, a w ambulatoryum opatrywano dżokeja i sufrażystkę.

Dżokej Jones miał złamane żebro i wywichniętą rękę. Davisonowa odniosła ciężkie obrażenie wewnętrzne i po kilku dniach umarła.

Liczyła ona lat 35 i należała do najżarliwszych sufrażystek. Znał ją każdy londyński policyant, dziewięć razy była w więzieniu, z którego wydostała się zawsze, urządziwszy głodówkę. W „księdze sławy“ wydawanej przez sektę pani Pankhurst, czyny Davisonowej zajmują poczestne miejsce: trzy razy ukryła się w parlamencie i wyskoczyła podczas obrad izby, wołając o głosy dla kobiet, podpaliła jeden urząd pocztowy, zniszczyła mnóstwo skrzynek pocztowych, obiła jednego pastora. Davisonowa powtarzała często, że sufrażystka powinna być gotowa nawet na śmierć, jeżeli tego wymaga „sprawa“. I poniosła śmierć za „sprawę“.

Co prowadzi do zbrodni.

W Petersburgu rozpoczął się onegdaj sensacyjny proces barona Heysmara i Dałmatowa, oskarżonych o zamordowanie Timowej, żony bardzo bogatego przedsiębiorcy petersburskiego. Sprawa ta w Rosyi budzi olbrzymie zainteresowanie, oskarżeni bowiem pochodzą z najprzedniejszych sfer towarzystwa petersburskiego, mąż zaś zamordowanej uchodzi w Petersburgu za rosyjskiego Rotschilda.

Notowanie spraw tego rodzaju, to jeden z najprzykrzejszych obowiązków dziennikarskich, ale niemniej uniknąć go nie można, bo przecież fakty na podobieństwo tego, o którym mowa, są pouczające i winny służyć jako pełna grozy nauczka, do czego może doprowadzić danie folgi namiętnościom, gonitwa jedynie za użyciem.

Obydwaj przestępcy bar. Heysmar i Dałmatow, młodzieńcy dwudziestokilkoletni w stosunku do otoczenia, w jakiem się obracali, mieli dość skromne źródła dochodów. Mimo to wiedli życie hulaszcze, opędzając wydatki pożyczkami i kredytem w restauracyach, u kelnerów, portyerów itp. Uzyskawszy przed rokiem znaczniejszą pożyczkę, postanowili szukać ratunku w grze... na giełdzie wiedeńskiej. Po przybyciu jednak Wiednia odłożvli zamiar gry giełdowej na później i udali się do Paryża celem odwiedzenia jednej z szansonistek, występującej swego czasu w Petersburgu.

Po kilku dniach zabawy w Paryżu obydwaj znaleźli się bez grosza. Dzięki stosunkom otrzymali z poselstwa rosyjskiego zapomogę i w ten sposób powrócili do Petersburga.

Chęć użycia obok kompletnej ruiny finansowej zadecydowały o ich losie. W jednej z restauracyi petersburskich poznali młodzieńcy żonę milionera, Timową, której się przedstawili jako cudzoziemcy. Timowa chwaliła się nieustannie przed swymi nowymi adoratorami posiadaniem klejnotów i olbrzymich sum pieniędzy. Dołmatow i baron Heysmar przyszli do przekonania, że nie pozostaje im nic innego do zrobienia, jak ograbienie Timowej, czego jednak bez przelewu krwi, jak zeznali na śledztwie, nie mogli zrobić. W kilkanaście dni po zawarciu znajomości z piękną Timową, młodzieńcy, przyszedłszy do niej w odwiedziny, w czasie ożywionego flirtu rzucili się na Timową i w straszliwy sposób ją zmasakrowali. Pierwszy cios po wypowiedzeniu szeregu komplementów zadał Timowej Dałmatow, który, mając postanowienie zamordowania Timowej, nawiązał z nią w przededniu mordu stosunek miłosny. Mimo skrzętnych poszukiwań, zbrodniarze nie znaleźli ani klejnotów, ani pieniędzy w mieszkaniu zamordowanej. Zbrodnia została niebawem wykryta; dziś ma zapaść wyrok na dwóch młodych przestępców, których chęć użycia doprowadziła do mordu.

Pies świadkiem.

W sądzie okręgowym płockim rozważana była w tych dniach sprawa o zabójstwo, w której jako świadek główny ze strony oskarżenia występował pies policyjny „Boj“.

Pies ten, gdy go sprowadzono na miejsce zbrodni do wsi Jedlno w pow. płońskim, gdzie od kuli skrytobójczej padł w nocy włościanin Zdunkowski, po obwąchaniu przedmiotów porzuconych przez skrytobójcę, puścił się pędem do domu sąsiada zamordowanego, niejakiego Ryca. Później wyróżnił go znów dwa razy w areszcie, z pomiędzy wielu innych więźniów.

Na sprawie obrońca dowodził, iż opieranie dowodu winy na zachowaniu się psa ma podstawy zbyt kruche, nadto, pies mógł być „zasuggestyonowany“. Mianowicie, instruktor psa, żandarm Semeniuk, jadąc ze strażnikiem i z psem na miejsce zbrodni, rozmawiał niewątpli-

Bezpłatne premie dla abonentów.

Każdy **nowy miesięczny abonent** otrzyma bezpłatnie i franko zbiór *niezwykle interesujących opowieści* p. t. "Przez lądy i morza“ z 30 ilustracyami.

Każdy **nowy kwartalny** abonent (t. j. taki, który przyśle wprost do administracyi prenumeratę za 3 miesiące w kwocie 4 K 50 hal.) otrzyma nadto bezpłatnie powieść stanowiącą *sensacyę księgarskiego sezonu* p. t.: **„Pan Józef Rouletabille u cara“,** w ozdobnej okładce (w Rosyi zakazana!) przez Gastona Leroux. Na koszta *poleconej* przesyłki książki należy dołączyć do prenumeraty 45 halerzy czyli łączne przysłać 4 K 95 hal. Administracya bezwarunkowo nie wyśle książki, jeźli równocześnie nie otrzyma zwrotu kosztów przesyłki.

Każdy kwartalny abonent otrzyma zatem **dwie cenne książkowe premie.**

Powiększenie wydawnictwa.

Jesteśmy w miłem położeniu, że możemy szan. Czytelników zawiadomić, iż w najbliższych tygodniach ustawiona zostanie dla „Nowin“ nowa maszyna rotacyjna, która pozwoli nam powiększyć format i objętość pisma i drukować dodatki łącznie z głównym numerem. „Nowiny“ wydają następujące specyalne dodatki: „Tydzień humorystyczny“, „Praktyczna Gospodyni“, „Romans i Powieść“ — oraz „Przegląd Ekonomiczny“.

wie o domniemanym zabójcy, Rycu. Pies — twierdził obrońca — słyszał tę rozmowę, „co mogło wywrzeć na niego pewien wpływ“, albowiem między psem a instruktorem nawiązuje się zawsze pewne psychiczne wzajemne oddziaływanie. Z tej racyi obrońca wnosił, ażeby nie dawać wiary „zeznaniom“ psa policyjnego i klienta jego od odpowiedzialności uwolnić. Sąd przychylił się do tych wywodów i wydał wyrok uniewinniający.

Rezultat działalności pruskiej komisyi kolonizacyjnej.

„Die Ostmark“ tak sumuje prace komisyi kolonizacyjnej: Do r. 1908 rząd uchwalił na cele kolonizacyjne 725 milionów marek; z tego 475 milionów przeznaczono na powiększenie gospodarstw niemieckich, 125 mil. na zakupno domen i lasów, 75 mil. na popieranie i wzmacnianie większych majątków. Do r. z. nabyła komisya 4250 kilometrów kw. ziemi i osiedliła ogółem w nabytych obszarach 145.000 osób. Z rąk polskich nabyto w r. z. 33·5 prc. z ogólnej sumy 25.321 hektarów. Cena ziemi wynosiła średnio 1400 marek za morg, czyli że była o 5 marek droższa, niż w r. 1911. Ilość ziemi nabytej wogóle w Prusach Zachodnich i Poznańskiem wynosi 410.719 hektarów: zapłacono za nie 414,687.493 marek. Z tych 710.319 hektarów poszło pod koniec roku z. 206.000 hektarów, nadających się do rozparcelowania pomiędzy kolonistów i robotników niemieckich. W r. z. 361 dzierżawców nabyło dzierżawione posiadłości na własność. „Przeszło dziesiąta część ziemi w Prusach Zachodnich i Poznańskiem — kończy „Ostmark“ — zapewniona jest dla Niemców dzięki gorliwej pracy komisyi kolonizacyjnej“.

!! Gdzie mieszkać i jadać należy w Krakowie !!

C. K.

Zawodowa szkoła ślusarska w Świątnikach.

L. 272.

609

KONKURS

c. k. zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach górnych na 3 stypendya à 30 kor., płatne miesięcznie, począwszy od dnia 1 października 1913 r.—dla uczniów c. k. zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach.

Pierwszeństwo w osiągnięciu stypendyum mają:

a). Ukończeni czeladnicy ślusarscy, pragnący wykształcić się w swym zawodzie.
b). Synowie rzemieślników, posiadający pewną praktykę w zawodzie ślusarskim.
c). W razie braku kompetentów uczniowie mogący wykazać się pewną praktyką w zawodzie ślusarskim.

Podania zaopatrzone:

a). w metrykę urodzin
b). świadectwo przynależności
c). świadectwo ubóstwa
d). ostatnie świadectwo szkolne, jakoteż
e). dowód odbytej praktyki, należy wnieść pod adresem szkoły najpóźniej do dnia 30 czerwca b. r.

Świąniki dnia 10 czerwca 1913 r.

OGŁOSZENIE DZIERŻAWY

Hotel George'a wraz z restauracyą

we Lwowie jest zaraz do wydzierżawienia. Dzierżawca otrzyma cały hotel i lokal restauracyjny zupełnie odnowione, tak iż odpowiadają wszelkim nowoczesnym wymogom. Oferty wnosić należy do dnia 1 lipca 1913 r.

Bliższych szczegółów i warunków udziela Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywanych we Lwowie, ul. Kl. Tańskiej 3, jako właściciele 601 hotelu.

L. 72486/1913
B. a.

Ogłoszenie licytacyi!

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonanie robot:

a) ziemnych i murarskich,
b) kamieniarskich,
c) ciesielskich,
d) dekarskich, 606
e) blacharskich,
f) dostawę ankier
g) „ trawersów

przy budowie szkoły przemysłowej żeńskiej, rozpisuje Magistrat miasta Krakowa licytację ofertową.

Oferty składać można na wszystkie roboty razem, lub na każdą robotę z osobna.

Do oferty dołączyć należy kwit depozytowy ze złożonego w kasie miejskiej wadyum w wysokości $2^{1}/_{2}\%$ sumy ofertowej.

Plany szczegółowe, jakoteż warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Budownictwie miejskiem oddział A., drzwi Nr. 6 III. p. w godzinach urzędowych, od 11 do 2 godziny w południe. — W temże biurze otrzymać można formularze ofertowe i tam należy składać oferty do dnia 30 czerwca 1913 r. do godziny 12 w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Magistrat
stoł. król. miasta Krakowa.

KONKURS

Konces. Instytut Straży Nocnej w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 29, rozpisuje niniejszem konkurs na kilka posad

strażników

Warunki przyjęcia: Wiek od 25 – 30 r. życia. Dobry stan zdrowia i nieposzlakowane życie. — Wysokość nie niżej 1 m. 68 cm.–Ukończona służba wojskowa. Pierwszeństwo mają wysłużeni żandarmi. 598

---

5 halerzy

kosztuje pocztówka, by zamówić sobie mój najnowszy główny katalog z 4000 rycin pożytecznych przedmiotów użytkowych i odpowiednich okolicznościowych podarków w wielkim wyborze. Katalog ten wysyła się każdemu darmo i opłat. C. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2487 (Czechy). Prawdziwe niklowe zegarki K 4·20, 5·— i wyżej. Niklowe budziki K 2·90. Harmonie K 5·—. Skrzypce K 5·80. Rewolwery K 8·—. Wysyłka za zaliczką albo poprzedniem nadesłaniem należytości: Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 478

INTERES MASARSKI

w Bochni prowadzony przez 35 lat pod firmą

„Józef Gargul“

z miezkaniem, pracownią i urządzeniem jest z dniem 15 lipca do wydzierżawienia. Zgłoszenia:

WŁAD. GARGUL, BOCHNIA. 597

Miód pszczelny patoka, deserowy, lipowy kuracyjny, rarytas miodoborów z własnej pasieki w 5 kg. blaszankach za **6·00 K** wysyła **Tomasz ROCZKOWSKI w Podhajcach.** 550

Kto chce? Zegarek ? darmo ?



Aby nasze wyborne zegarki kieszonkowe wszędzie zaprowadzić, rozdajemy **podług jednego sposobu** 5.00 zegarków darmo. Przyszlijcie wasz dokładny adres tylko na karcie korespondencyjnej do **Uhrenfabrik Iak. König** Wien III/2 Postamt 45, Fach 255. 541

Złoty łańcuszek

31 **NA RATY**



ważący 60 gr. za K 140 miesięcznie po 4 K. Pierwszorzędny zegarek srebrny o 3 srebrnych kopertach za 14 kor. Dostarczam wszędzie. Kto chce tanio kupić zegarek z łańcuszkiem, niechaj pisze natychmiast pod adresem: **R. LECHNER Lundenburg Nr. 668.**

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające Składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko. 12

PIEGI

Do usunięcia piegów używają najrozmaitszych środków. Wszystkie te środki oparte są na jednakowych zasadach, mianowicie na wybielaniu piegów. Ten sposób postępowania nie jest właściwy. Chcąc usunąć piegi, nie wystarczy ich wybielić, gdyż po przerwaniu kuracyi występują ponownie. Trzeba je przeto zupełnie zniszczyć. Usunąć piegi zupełnie można tylko za pomocą tak zw. **„Santo Créme“**. Twarz należy natrzeć tym kremem i następnie zmyć mydłem. Ten senzacyjny krem usuwa **piegi zupełnie w krótkim czasie i czyni cerę piękną, rumiano-białą**. Krem ten sporządzony jest pod kierunkiem dra Hager'a prawnie chroniony i jest dziś jedynym pod gwarancyą, skutecznie działającym środkiem, przy tem zupełnie nieszkodliwym. Pudełko jedno wystarczy. **Cena K 2·50, pocztą kor. 2·80 franko.** Zamówić za zaliczką lub poprz. nadesłaniem gotówki: w markach pczt. lub przekazem. 419

J. KUKLA, Praga, ul. Perlowa 35.

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań

Prawdziwie francuskie dla panów 1. jakości prawchron. marka ochronna „Kolonia“ jako najlepszą dotychczas znana marka 3 szt. K 1·10, 6 szt. K 1·90, 12 szt. K 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami wysyła niezacnie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach 10 pocztowych jedyna firma tego rodzaju.

I. Kukla, Praga, Perlowa Nr. 35.

Ilustrowany obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie.

W sprawie afery afiszów

zawiadamiam, że u mnie afisze zostały zawsze sumiennie wylepiane i moje biuro **niema nic wspolnego z aferą** ale ma zato kamienicę solidnie zbudowaną, niosącą 15%.

595

Jan Ropski, Kraków

UL. SZEWSKA L. 24. TELEFON 2248.

Adres telegr.: Ropski Kraków. Konto Pocztowej Kasy Oszczędności 120.481.

Właściciel domu dla handlu i przemysłu

koncesyonowanego przez c. k. namiestnictwo i Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Biura ogłoszeń, wynajmu mieszkań, i sklepów, domu spedycyjnego.

KUPNO I SPRZEDAŻ ZAKŁADÓW HANDLOWO-PRZEMYSŁOWYCH. UDZIELA INFORMACYI CO DO WARTOŚCI PRZEDSIĘBIORSTW. PRZEWÓZ MEBLI W PATENTOWANYCH WŁASNYCH WOZACH KOLEJĄ I OKRĘTEM.

Z dniem 1 lipca 1913 zostaje moje biuro na ulicę Gołębią l. 14 przeniesione.

Akcyjny Bank poszukuje jeszcze w kilku większych miastach Galicyi i Bukowiny ruchliwych i zaufania godnych

517

zastępców miejscowych

dla sprzedaży losów na spłaty. Warunki nadzwyczaj korzystne. Zgłoszenia tylko pisemne i poważnych reflektantów pod „Akcyjny Bank“ przyjmuje administracya „Nowin“ w Krakowie.

SPÓŁKA FAKTUROWA

W KRAKOWIE

Stow. zar. z ogr. por. (Podwale L. 7)

pod patronatem Banku krajowego oraz Filia w Tarnowie, (ul. Targowa 1).

ESKONTUJE: Faktury, Remesy, Dewizy, Przekazy. Zaliczki kolejowe, oraz wszelkie pretensye kupieckie. Załatwia inkasa. Udziela kredytu w rachunku bieżącym. Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności i na rachunek bieżący i oprocentowuje takowe po

535 **5%**

od następnego dnia po złożeniu. – Wypłaca codziennie nawet większe kwoty bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy opłaca Spółka Fakturowa z własnych funduszów.

Największe na świecie Towarzystwo okrętowe i kolejowe

CANADIAN PACIFIC RAILWAY COMPANY

posiada najszybsze połączenie

z **Tryestu** do **Canady** — z **Antwerpii** i z **Liverpoolu** do **Canady** oraz do **Ameryki Północnej.**

Okręty towarzystwa **Canadian Pacific** jadące z Tryestu nie posiadają wcale międzypokładu ale tylko same kajuty na 2 do 6 osób mianowicie tylko kajuty drugiej i trzeciej klasy. Wskutek tego wszyscy pasażerowie mogą używać pokładu do spaceru, sal do palenia, salonów dla pań, sal muzycznych i t. d.

Najwygodniejsza i najtańsza podróż.

Wszelkich wyjaśnień udziela: Reprezentacya Canadian Pacific w Krakowie, Pawia 8. 192

Zagwarantowany skutek

w przeciwnym wypadku zwraca się pieniądze. **Lekarskie uznanie o znakomitym skutku.**



Bujny piękny biust

otrzymuje się przy użyciu **Dr. med. A RIXA**

KREMU na BIUST

krem ten uznany przez władze za nieszkodliwy, do zewnętrznego użytku. Pewny w każdym wieku w najkrótszym czasie. Próbna puszka K 3·—, duża puszka, wystarczająca do osiągnięcia celu K 8·—

Laboratoryum kosmetyczne Dra A. RIXA

168 **WIEDEŃ IX, Berggasse 17/H.**

Dyskretna wysyłka.

Składy w Krakowie: Apteka Konstantego Wiszniewskiego, Floryańska 15. Skład perfumeryi Reim i Spółka Rynek główny 37.

we Lwowie: Apteka pod „Srebrnym Orłem“ S. Ruckera ul. Krakowska 1.

Czy kocha?

pan żonę, to zamówić broszurę o odkryciu dra Müllera: „Zabezpieczenie przed liczną rodziną“, bez tak szkodliwych i niepewnych środków. – Zupełny przewrót. – **Senzacya!** 60 h. markami z dyskr. przesyłką. Instytut **„Stella“** we Lwowie, 228 fach poczt. 609

Do wynajęcia

od 15 czerwca lub 1 lipca mieszkanie z 3 pokoi, kuchni i przedpokoju na I. p. w domu pod L. 29, przy ul. Grodzkiej. – Wiadomość w Wydziale I. a (ekonomicznym) Magistratu. 611

Przyjmuje do plisowania uknie, sukienki dla dzieci, aboty, falbany i wszelkie nne w zakres wchodzące oboty, które wykonuje według najnowszej mody po niskich cenach. 340

w Krakowie ul, Krzywa l. 4

NOWO OTWARTY NAJTAŃSZY

ZAKŁAD POGRZEBOWY

W Krakowie, przy ul. Zwierzynieckiej L. 34 (przy dawnym moście na Rudawie).

urządza pogrzeby skromne i okazałe dla dorosłych i dzieci — załatwia wszelkie formalności.

Posiada wielki wybór trumien.

Suknie i sukienki. Nowe dekoracye i uniformy. Karawany zwyczajne i szklane. – Konie czarne lub białe. 345

Karetki niebieskie pod dzieci.

WIEŃCE GROBOWE.

Własność Stow. „Kasy pogrzebowej“.

Korespondencya prywatna

Słowo 4 h. – Ogłoszenie minimum 60 hal. Należytość za ogłoszenie można przysyłać w markach pocztowych do Administracyi.

Wdowę zamożną do lat 40, posiadającą własny znaczniejszy kapitał, którąby chciała uszczęśliwić inteligentnego wdowca z synkiem wychodząc za niego zaraz za mąż uprasza o podanie adresu pod: „Adam 10“ poste-restante Kraków.

Singera Singera

384 **„66“** **maszyny**

najlepsza i najdoskonalsza maszyna do szycia, nabywać można li tylko w naszych składach.

Singer Co., Tow. Akc. MASZYN do szycia

Kraków, ul. Szpitalna L. 40. (naprzeciw Teatru Miejsk.

FILIE: Kaźmierz, Wolnica 11. Tarnów, Wałowa 13. Tarnobrzeg, Rynek 101. Chrzanów, Mickiewicza 12/3. Nowy Sącz, Jagiellońska 49/50. Bochnia, Szewska 367. Zywiec, Zabłocie, ul. Główna 105. Cenniki darmo i opłatnie.

JULES DE GASTYNE.

Spisek w czterech.

16 (Ciąg dalszy).

— Czego chce?

— Żąda, abym mu dał dziesięć tysięcy franków...

— Aż tyle!

— Tak, aby mógł stąd zniknąć. Głupiec się boi. Zresztą i ja wolałbym, aby on był stąd daleko. To nasz jedyny spólnik, a skoro się go pozbędziemy, to wielki ciężar spadnie mi z serca.

— Więc dam tych dziesięć tysięcy.

— Kiedy!

— Jut o, tutaj.

— O której godzinie?

— O tej samej, co dzisiaj. Gdybyś mnie nie zastał, to poczekaj. Ale ja przyjdę przed śniadaniem.

— A zatem wszystko w porządku.

Nieznajomy podniósł się z krzesła i dodał:

— To mnie najbardziej niepokoiło. Adolf groził, że narobi krzyku.

— Powiadam ci: jutro, o tej samej porze będziesz miał pieniądze dla niego. Czy to już wszystko?

— No tak, ale przecież i ja cośkolwiek dostanę...

— Jeżeli ci będzie potrzeba.

— Zatem dobrze! Wiem, że jesteś hojny i licze na to. A teraz do widzenia jutro.

Nieznajomy wziął kapelusz, uścisnął dłoń wicehrabiego i odszedł. Wicehrabia po jego odejściu odetchnął i szepnął:

— Co to za plaga być na łasce takich bandytów. Ale to początek — trzymają mnie. I pomyśleć, że nie zdołam się ich nigdy pozbyć, nigdy!

Opadł na fotel zgnębiony, utkwiwszy wzrok w płomień gazowy, który się palił na kominku. Dłuższą chwilę pozostał bez ruchu, poczem spojrzawszy na zegarek, powstał szybko.

— Do licha — rzekł — o mało się nie spóźniłem.

Zagasił ogień na kominku i wyszedł.

Just czekał, aż klucz dwa razy obrócił się w zamku, poczem dopiero wyszedł ze swej kryjówki. Był cały złamany i drżał z zimna. Zbliżył się do kominka, zapalił gaz i począł się grzać.

Niebawem drzwi się otwarły i weszła dozorczyni.

— A — ozwała się — pan się grzeje?

— Skostniałem, tak zimno było w tej szafie.

— Czy wszystko poszło dobrze?

— Nadspodziewanie.

— A wicehrabia nie spostrzegł?

— Zupełnie nic.

— I dowiedział się pan o wszystkiem, czego sobie życzył?

— Więcej nawet, niż mi było potrzeba.

— No to tem lepiej. Ale pan nie zapomni o tem, co mi jeszcze obiecał.

— Oczywiście! Badźcie bez obawy.

— Bo widzi pan, to nie byłoby dla mnie wcale przyjemnie, gdyby się dowiedziano, że wpuszczam obcych ludzi do mieszkań lokatorów.

— Proszę się nie lękać. Nikt wam nigdy nie uczyni wyrzutu z tego, coście uczynili.

Pożegnawszy się z dozorczynią, Just wyszedł uszczęśliwiony. Wszystko to, co słyszał, potwierdziło w zupełności jego przewidywania. Cóż to będzie za niespodzianka i co za hałas, gdy odkryje, czem właściwie był ten elegancki wicehrabia de Pierrefond, za którego uczciwość ręczył książę de Ribe i którego powszechnie miano za skończonego gentlemana.

VII.

Powróciwszy do siebie Just oddał się cały układaniu dalszych planów działania. Chciał w najświetniejszy sposób rozwikłać i zakończyć tę sprawę, która w najwyższym stopniu poruszyła całą opinią publiczną. Układając nagromadzone kombinacye, nie czuł się zdolny do żadnej myśli, do żadnego innego zajęcia. Paliła go gorączka wewnętrzna. Będąc namiętym palaczem, zapomniał nawet o papierosach. Z roztargnieniem przełknął kawałek mięsa, który mu podano i pojechał do księcia de Ribe.

— Książę nie przyjmuje nikogo! — odpowiedziano mu, gdy zadzwonił do bramy pałacu.

Just dał swoją kartę wizytową.

(C. d. n.)

Na nagrody pilności

poleca:

Księgarna katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

Książki ozdobnie oprawne:

Bukowski Ks. — Jasna Góra. Dzieje cudownego obrazu w Częstochowie K 1·50.

Bukowski Ks. — Żywot św. Jana Kantego K 1·60 (polecone przez Radę Szkolną Krajową).

Sandoz Marya (Podolanka). Legendy z życia N. Maryi Panny dla młodego wieku K 1·—. (polecone przez Radę Szkolną Krajową).

Szalayowa Walerya — Za kraj i braci (opowiadanie historyczne K 0·90.)

Śmiałowski B. — Tadeusz Kościuszko, jego życie i czyny. Wydanie czwarte. **Praca uwieńczona nagrodą** K 0·80.

Wróblewski Dr. K.—O życiu i pismach Mieczysława Romanowskiego, 1910, K 0·60

i wiele innych wydawnictw stosownych na nagrody.

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal,, zagraniczne po 9 halerzy. 367

ŚLUBNE

Obrączki złote wykonuje najtaniej, oraz posiada gotowe na składzie (za grawirowanie tychże nic nie liczy) 394

S. Żołdani jubiler Kraków, Mikołajska 28.

Za 6 koron!

beczułka 5 kg brutto znakomitej majowej bryndzy

wysyła za zaliczką fabryczny skład serów BRACI ROLNICKICH

Kraków, Wielopole 7/16.

Cenniki różnych serów na żądanie. 429

Story patyczkowe

Żaluzye deszczułkowe, rolety płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po możliwie przystępnych cenach.

Fabryka Rolet i Żaluzyi pod firmą **Wład. PĘDZIWIATR**

Kraków-Dębniki, ulica Barska 16/N.

OGNIE SZTUCZNE

lampiony, balony, serpentyny, konfeti i inne artykuły festynowe polecają najtaniej i w największym wyborze:

Fiałek i Turek

Kraków, ul. Karmelicka 8.

Kupię

dom z ogrodem w Krakowie lub w najbliższej okolicy. — Zgłoszenia pod „Kupno“, Gł. Ajencya dzienników i ogłoszeń, Kraków, Szczepańska 9.

Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na nasze inseraty.

LINIA HAMBURG-AMERYKA.

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami.

Hamburg-Nowy Jork
Hamburg-Filadelfia
Hamburg-Kanada.

Hamburg-Brazylia	Hamburg- Ameryka środkowa
Hamburg-La Plata	Hamburg-Venezuela
Hamburg-Arabia	Hamburg-Kolumbia
Hamburg-Persya	Hamburg-Kuba
Hamburg-Afryka	Hamburg-Meksyko.
Hamburg-Indye zachodnie	

Antwerpia-Kanada.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swoich nowojorskich parowcach **cztery klasy przewozowe:** I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Parowce Linii Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg-Ameryka, Wiedeń I. Körntnerstrasse 38, albo do jej agentur **we Lwowie, ul. Gródecka 95, w Czerniowcach** Herrengasse 16. 144

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“ JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien. 56

Najlepsze czeskie źródło!



Tanie pierze

kg. szarych dobrych, skubanych K 2·—, lepszych K 2·40, najlepszych półbiałych K 2·80, białych K4·—, białych puchowatych K 5·10, 1 kg. najlepszych śnieżnobiałych skubanych K 6·40, 8·—. 1 kg. puchu szarego K 6·—, 7·—, białego przedniego K 10·—, najlepszego puchu z piersi K 20—. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu. Pierzyna 180 cm. długa, 120 cm. szeroka i dwie poduszki każda 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowem szarem, bardzo trwałem puchowatem pierzem K 16·—, półpuchem K 20·—, puchem K 24·—, pierzyna sama K 10·—, 12·—, 14·—, 16·—, poduszki K3·—, 3·50, 4·—. Pierzyny 200 cm. długie, 140 cm. szerokie K 13·—, 14·70, 17·80, 21·—, poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20. 70. Piernaty z mocnej prążkowanej dymki 180 cm. długie, 116 cm. szerokie K 12·80, 14·80. Wysyła za zaliczką od K 12·— opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze.

S. BENISCH w Deschenitz Nr. 1116 (Czechy).

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

najlepsze do prania i mycia

Mydło Rajskie Śmiechowskiego 252

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po 44 h.

Do nabycia wszędzie.

CEGŁA SZAMOTOWA OGNIOTRWAŁA,

kamienie czeluściowe i fasonowe dla wszelkich gałęzi przemysłu, płyty piekarskie e. t. c.

RURY KAMIONKOWE

zewnątrz i wewnątrz polewane, proste i fason.

POSADZKI KAMIONKOWE

(Steingutowe) jednokolorowe i wzorzyste.

POLECA:

PIERWSZA GALICYJSKA FABRYKA WYROBÓW KAMIONKOWYCH I SZAMOTOWYCH:

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

W SKAWINIE.

Biuro w Krakowie, przy ul. Gertrudy 8. Telefon Nr. 2525.

509

Płaszowska parowa fabryka Dachówek i cegieł

:: (Stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką) ::

TELEFON FABRYCZNY Nr. 2087.

BIURO w KRAKOWIE: przy ulicy św. Gertrudy 8.

TELEFON BIURA Nr. 364.

Poleca dachówkę czerwoną, czarną i dymioną, cegły maszynowe, okładzinowe, fasadowe, sklepieniowe i puste.

Ceny przystępne.

Cenniki i próbki wysyła bezpłatnie.

Zarząd.

508

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.